Nr. 222. We Lwowie, niedziela dnia 12 sierpnia 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem cało rocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ucisk języka polskiego.

Poznań 9 sierpnia.

Stało się, cośmy przepowiedzieli. Wczoraj przy rozpoczęciu nauk szkolnych, zakomunikowali rektorowie tutejszych szkół ludowych, a nawet szkół obywatelskich i obu średnich, rozporządzenie ministra oświaty, znoszące wykład polski religji katolickiej na średnim i wyższym stopniu tutejszych szkół elementarnych, od klasy I do V włącznie. Zarazem podano przepisy, odnoszące się do nauki religji katolickiej w języku niemieckim. Równocześnie zniesiono naukę polskiego czytania i pisania, której dotąd udzielano na średnim stopniu tych szkół.

Popołudniu odbyła się konferencja wszystkich rektorów pod przewodnictwem inspektora powiat. p. Friedricha, w którym miano pomiędzy innemi nad tem radzić, w jaki sposób zużytkować należy dwie godziny, przeznaczone dotąd tygodniowo na naukę języka polskiego. Wynik konferencji będzie bez wątpienia taki, że owe dwie godziny poświęcone zostaną nauce języka niemieckiego, który jest alfą i omegą całego planu szkolnego.

Obecnie cały ciężar nauki języka polskiego spada na rodziców dzieci. Powinni się oni odezwać i to nietylko słowem, ale czynem, któryby nie zabłysnął jak ogień sztuczny, ale ujawniał się w pracy skutecznej, a wytrwałej około wychowania dzieci, tego najdroższego skarbu, jaki nam Bóg przeznaczył. A więc do dzieła w obronie wiary i języka ojców naszych.

„Dziennik poznański", podając wiadomość o tem nowem pogwałceniu praw naturalnych naszej narodowości, przypomina „ku wiecznej rzeczy pamięci" manifest i rozporządzenia pruskich królów i rządów, zapewniających językowi polskiemu należne mu prawa.

Król Fryderyk Wilhelm III wydał dnia 15 maja 1815 r. odezwę do mieszkańców W. ks. Poznańskiego, w której wypowiedział między innemi:

„I wy macie ojczyznę, a wraz z nią dowód mego uszanowania za miłość i przywiązanie do niej. Zostajecie wcieleni do mojej monarchji, ale nie potrzebujecie się zrzekać waszej narodowości... Religja wasza ma być utrzymaną. Język wasz obok niemieckiego ma być używanym we wszystkich publicznych postępowaniach i każdy z was wedle zdolności, ma mieć przystęp do publicznych urzędów, zaszczytów i godności mego państwa".

Jeden z poprzednich obecnego ministra oświaty, Altenstein, wypowiedział przed laty 78 w rozporządzeniu, dotyczącem języka wykładowego w szkołach w dzielnicach polskich, taką zdrową, prawdziwie pedagogiczną zasadę: „Kształcenie narodu polskiego będzie miało dobry skutek, jeżeli przy nauce uwzględniać będziemy jego własny język. Interes zaś rządu będzie dostatecznie zapewniony, skoro w każdej szkole polskiej zaprowadzony będzie język niemiecki jako przedmiot nauki". Jak z temi słowami licuje reskrypt obecnego pruskiego ministra, który znosi polski wykład nauki religji, ten jedynie racjonalny sposób wpajania dzieciom zasad religijnych? — zapytuje dalej „Dziennik poznański". Uniemożliwia on wręcz normalną naukę tego najważniejszego i najtrudniejszego przedmiotu, musi on z natury rzeczy prowadzić do wyziębienia uczuć religijnych u naszego najmłodszego pokolenia, bo nauka religji, udzielana dzieciom w obcym, niezrozumiałym dla nich języku, staje się prostą tresurą i zwyczajnem ćwiczeniem w języku niemieckim. Kiedy w roku 1873 nakazało prow. kolegjum szkolne wykładać naukę religji w gimnazjach uczniom Polakom w języku niemieckim, wydał ówczesny arcybiskup, a dzisiejszy kardynał ks. Ledóchowski, do odnośnych nauczycieli okólnik, w którym zawarte jest między innemi następujące zdanie: „Religji uczymy dziatwę, aby religję poznała, a nie zaś dlatego, aby jej wykład miał ułatwiać nabycie znajomości niemieckiego języka. Używać tej nauki w tym ostatnim celu, byłoby z naszej strony świętokradzkiem ubliżeniem najwyższej godności i powadze, do której ma prawo wiara i moralność".

Dziś władza szkolna doszła już do tego, że z pominięciem władzy kościelnej, narzuca niemiecki wykład nauki religji już nietylko poduczonym jako tako w niemieckim języku gimnazjastom polskim, ale uczniom polskim szkół elementarnych, znającym zaledwie parę wokabuł niemieckich. To też rozporządzenie ministra Studta narusza, naszem zdaniem, wręcz konstytucyjne prawo Kościoła, jakiego mu udziela artykuł 24 konstytucji pod względem wykładu religji. Słynny jurysta niemiecki Rönne, na którego sfery rządowe chętnie się powołują, wyraźnie zaznaczył w tym względzie, że „rząd winien w używaniu swej kompetencji zawsze mieć na względzie wpływ, jaki pozostawiają prawo i konstytucja w rzeczach szkoły katolickiej biskupom na naukę religji w szkołach publicznych i na instalacje nauczycieli".

Fakt, że minister oświaty z pominięciem władzy kościelnej i z pominięciem wyraźnie według konstytucji przysługującego jej prawa ingerencji w sprawie kierownictwa nauką religji, wydał tak szkodliwe dla normalnej nauki religji rozporządzenie, spowoduje niewątpliwie władzę kościelną do energicznego protestu i do podjęcia odpowiednich środków u najwyższych sfer decydujących w Berlinie i Rzymie, aby w interesie samej religji i przyszłości młodego pokolenia, uchylić grożące niebezpieczeństwo.

Nie sądzimy także — pisze dalej „Dziennik Poznański" — żeby w razie utrzymania rozporządzenia ministra Studta, duchowni nasi mogli nadal zatrzymać inspekcję nad nauką religji, udzielaną prawie wyłącznie w języku niemieckim, bo w razie dalszego zatrzymania jej byliby pośrednio odpowiedzialni za zgubne skutki tej nauki, które niewątpliwie wnet się okażą. Daliby także przez to wobec ludu *placet* na naukę religji, która przestała być nauką, a jest prostą lekcją języka niemieckiego.

Wreszcie podnosi słusznie „Dziennik", że obok kroków, które poczyni władza kościelna, najważniejszym sposobem przeciwdziałania hakatystycznym zamachom, jest samoobrona i samopomoc na jak najszerszą skalę, należycie zorganizowana, a wykonana z patrjotyczną gorliwością i wytrwałością. Pismo wielkopolskie przypomina w tej mierze uchwały ostatniego wiecu generalnego w Poznaniu, który na rodziców polskich nałożył obowiązek uczenia dzieci w domu czytania i pisania tak długo, dopóki język polski nie będzie należycie w szkołach uwzględniony.

Uroczystość słoweńska.

W uroczysty sposób święcili Słoweńcy w Styrji zeszłej niedzieli setną rocznicę urodzin twórcy słoweńskiej literatury ludowej, ks. biskupa Antoniego Marcina Slomszeka. Mowę uroczystą wypowiedział starszy nauczyciel Wiekosław Slomszek. W gorących słowach podniósł zasługi śp. zmarłego, jako patrjoty, kapłana, pedagoga i pisarza. Biskup Slomszek — rzekł — był pionierem ruchu narodowego między Słoweńcami i jednym z najwybitniejszych bojowników przeciw germanizacji. Główną zasługą jego jest założenie „Stowarzyszenia św. Mohorja", które, jak może żadne inne stowarzyszenie na świecie, stało się prawdziwym krzewicielem ruchu ludowego, szerzycielem literatury ludowej i kultury. Pomnik, który z drobnych składek wzniesiono temu zasłużonemu synowi ojczyzny, jest dowodem, iż Słoweńcy umieją czcić swych wielkich mężów i chcą iść dalej po drodze, przez nich wytkniętej". Mowę tę nagrodzono hucznymi oklaskami i okrzykami: *slava!*

Na bankiecie, który się po uroczystości, odbył, przemawiał pierwszy prezes komitetu uroczystościowego p. Mrzidovszek, który również wyliczał ogromne zasługi biskupa Slomszeka, około dobra ludu słoweńskiego. Nastąpił cały szereg toastów, między nimi kilka na cześć braterstwa Słoweńców z Chorwatami. W programie uroczystości umieszczoną także była msza według liturgji słowiańskiej, którą odprawić miał bawiący na kuracji w Styrji gr.-kat. proboszcz z Galicji ks. Sosnowski, ale ordynarjat biskupi w Marburgu nie pozwolił mszy tej odprawić. W uroczystości wzięli udział reprezentanci narodu chorwackiego.

„Slowenec" z okazji tej uroczystości zamieścił entuzjastyczny artykuł wstępny, w którym sławił wymownemi słowy zasługi ks. Slomszeka, około rozbudzenia ruchu narodowego i literatury słoweńskiej. Ks. Slomszek był księciem biskupem Lavantu (Marburg). Gromadził koło siebie wybitne talenty literackie, wspierał je radą i czynem i zachęcał do pożytecznej pracy. Rząd stawiał mu rozmaite przeszkody, tak, że ks. Slomszek nie mógł przeprowadzić wszystkich swych zamiarów, ale przez swe „Drobtinice" (Okruchy), założenie „Drużby św. Mohorja" i przez przełożenie pisma św. na język słoweński, położył on pod literaturę słoweńską podwaliny, na których ona dziś się pomyślnie rozwija.

Ślady wyprawy Andrée'go.

Przed dwoma dniami podaliśmy w telegramach doniesienie gazety szwedzkiej: „Svenska Dagblated", w której była wzmianka o piśmie, naprowadzającem na ślad nieszczęśliwej wyprawy Andrée'go. Amerykański konsulat generalny nie zaprzeczył dotychczas tej wiadomości.

Jakkolwiek według położenia geograficznego podanego przez Amerykanów miejsca, byłoby bardzo prawdopodobne, że na niem znaleziono istotnie od Andrée'go pochodzące pismo, to jednak nie ulega prawie żadnej wątpliwości, że ma się tu znowu do czynienia z jedną z tych mistyfikacyj, które stanowią smutny epilog śmiałej ekspedycji norweskiego podróżnika. Według zdania wszystkich fachowców i podróżników podbiegunowych, jest niemal wykluczone, ażeby się Andrée miał jeszcze znajdować przy życiu, a dzisiejsza wiadomość pozwala na przypuszczenie, że jest niczem więcej, jak spekulacją na nagrodę. Ze Sztokholmu donoszą następujący bardzo trafny komentarz:

Niema wątpliwości, że ma się tu do czynienia z jakimś niezgrabnym wynalazkiem. List do jeneralnego konsula w Sztokholmie brzmi jak następuje:

„Wyczytałem w pewnem piśmie w Cleveland notatkę, w której napisano, że król Oskar wyznaczył nagrodę za odkrycie jakichkolwiek wiadomości, dotyczących wyprawy Andrée'go. Mam w swem posiadaniu coś ważnego, co dotyczy Andree'go i proszę pana uwiadomić o tem króla Oskara. Rzecz się tak ma: Byłem w Europie i 7 czerwca powracałem parowcem „Rotterdam" do Nowego Jorku. Dnia 13 czerwca, po kilkudniowym stałym wietrze z północy i właśnie kiedy nadpłynęła wielka góra lodowa, znaleziono pod 47°·35 st. północnej szerokości a 43°·27 st. zachodniej długości, dokument, podpisany przez Andrée'go, w którym oznajmia, że był jeszcze przy życiu i chce o tem świat zawiadomić.

Prosił dalej o pomoc, bo jest w przykrem położeniu itd. Dokument ten nosił datę 2 czerwca 1900 i był pisany po niemiecku ołówkiem. Jeżeli król Oskar list ten badać zechce, aby się upewnić, czy tam jest istotnie podpis i pismo Andrée'go, jest on do jego rozporządzenia."

Tyle list. — Jaką wagę do niego przywiązywać będą w Sztokholmie, niewiadomo. Ciekawe jednak, że autor listu zgłasza się teraz dopiero, gdy o naznaczonej nagrodzie wyczytał i chce, by on był jedynym, który wie o istnieniu dokumentu Andrée'go, podczas gdy takie odkrycie byłoby przecież zaanimowało całą załogę statku, a wieść o niem byłaby już oddawna przeleciała świat cały.

Siły wojskowe Japonji.

Ze względu, że w sprawie uśmierzenia nieporządków chińskich, wybitna rola przypadnie w udziale Japonji, koniecznem jest zapoznanie się z organizacją wojskową tego kraju.

Przed 30 jeszcze laty, siły wojskowe Japonji były nader nieznaczne. Obecnie zaś państwo to liczące 40 miljonów mieszkańców, niezbyt bogate, posiada armję lądową, z którą nie może się zrównać żadna armja państw azjatyckich. Japończyk jest ruchliwy, czynny, zapalczywy, energiczny i cywilizowany po europejsku. Do wojny jakby był stworzony, ponieważ odznacza się łatwością znoszenia niewygód, a oprócz tego może być długo w marszu.

Dzięki wysoko rozwiniętemu przemysłowi, Japonja korzysta ze swej niezależności w stosunkach wojennych: ze swych doskonałych środków transportowych na morzu i lądzie, jak również z systemu mobilizacji i ruchu wojsk, pod względem których zbliża się do armji niemieckiej, tem więcej, że przy reorganizacji swej armji, posiłkowała się wskazówkami instruktorów niemieckich. Jedna tylko konnica była dotąd nie dość bardzo zorganizowana, ponieważ koń japoński jest mało obrotny i ciężki, zdatny więcej do przewożenia ciężarów, aniżeli do jazdy wierzchowej.

Reorganizacja całej armji japońskiej rozpoczęła się w r. 1871. Od tej pory sprawa szybko posuwała się naprzód i w roku 1894 Japonja mogła już wystawić armję polową, złożoną z 90 tysięcy żołnierza, a w ciągu całego trwania ówczesnej wojny z Chinami, uwydatniła swe zdolności wojskowe pod względem umiejętności dostawy wojsk i usunięcia ich z lądu azjatyckiego. Oficerowie japońscy, służąc w Niemczech, przejmowali się duchem armji niemieckiej, który też wnieśli do armji własnego kraju. Nie napróżno Niemcy nazywają Japończyków „Prusakami Wschodu." Nawet forma umundurowania ich przypomina wojska niemieckie.

Reskryptem z dnia 16 marca 1896 r. armja japońska, licząca dotychczas 7 dywizyj, powiększoną została 6 nowemi dywizjami. To było podwojeniem armji, które wreszcie dokonane zostanie zaledwie przed r. 1903. Jednakże główna część pracy już dokonana i dziś liczyć nam się należy z armją, złożoną z 13 dywizyj, które na sposób niemiecki dzielą się na 3 korpusy, każdy po 14.000 osób, czyli razem najmniej 180.000 żołnierzy. Ta silna armja jest doskonale uzbrojona i otrzymała wyprawę w duchu wskazówek niemieckich. Tak samo jak w armji niemieckiej, istnieje tam doskonały system rezerwy, w celu kompletowania pułków. Nawet oddziały żołnierzy-cyklistów posiada armja japońska, bez względu na fatalny stan dróg tamtejszych.

W Japonji istnieje obowiązkowy stan powinności wojskowej. Każdy Japończyk obowiązany jest zadość uczynić powinności wojskowej pomiędzy 17 a 40 r. życia. Służba rzeczywista trwa 3 lata, w zapasie 4 lata, w rezerwie 5 lat. Jak to widać z danych urzędowych w r. 1896 przyjęto do służby wojskowej 42.890 osób, w r. 1880 przyjęto tylko 20.000 osób. W r. 1896 do powinności wojskowej stawiło się 485.000 osób.

Sztab główny skonstruowany jest na sposób niemiecki. Naczelnikiem tego sztabu jest Kawakami, b. głównodowodzący w czasie wojny z Chinami w r. 1896. W 42 r. życia był on już generał-majorem. Obecnie liczy lat 52. Człowiek to obdarzony wielkiemi zdolnościami. On jest nauczycielem całej armji, tak, jak nim był Moltke dla Prusaków. Mobilizacja armji japońskiej wcześniej opracowana, kończy się w ciągu 23 dni. Dyscyplina w armji znakomita. Corocznie odbywają się manewry, które są główną szkołą dla wojsk japońskich.

Piechota posiada broń 8-mm. „Murato", dla rezerwistów jest jeszcze broń 11-mm. tego systemu. Kawalerzyści, prócz takich samych karabinów, posiadają szable. Artylerja polowa w czasie pokoju składa się z bateryj 6-działowych.

Co do sił morskich, to poczynając od r. 1896 Japonja i w tym razie coraz więcej starała się być niezależną od innych państw. Obecnie posiada ona 6 statków linjowych I. klasy na 12.517 do 15.000 ton każdy, 7 krzyżowców pierwszej kl., 6 drugiej kl., 10 trzeciej kl., oraz wiele kanonierek i 12 doskonałych torpedowców. Są to statki, zbudowane w ostatnich czasach, a w ten sposób Japonja na morzu przedstawia siłę potężną.

Listy z kraju.

Limanowa 8 sierpnia. (*Jubileusz straży pożarnej.*) Onegdaj obchodzono u nas jubileusz 25-letniego istnienia tutejszej straży pożarnej ochotniczej. Po nabożeństwie, odprawionem przez proboszcza ks. Łazarskiego, odbył się pochód z kościoła; pobudkę wykonała orkiestra z Ujanowic. Następnie zebrano się w sali lokalu Rozwadowskiego, gdzie wygłosił mowę sekretarz rady powiatowej p. Beck, wydelegowany przez Związek strażacki we Lwowie. Czterech strażaków obdarzono odznakami honorowemi, szczególniejszemi pp. Baczyńskiego i Klimka.

Toporów 7 sierpnia. (*Nasze stosunki.*) Od dwu lat już z górą staramy się o dwurazowy dziennie dojazd pocztowy. Listy i przesyłki odbieramy na trzeci dzień dopiero po nadaniu ze Lwowa, na czem ogromnie tracą handlowcy. Nie mamy również sądu, choć 5000 mieszkańców w miasteczku, a 40.000 w najbliższej okolicy. Dotąd musimy jeździć o 21 klm. do Łopatyna i tracić na ten cel zawsze 2 dni. Miano zaprowadzić w Toporowie roki sądowe; w kwietniu i maju było o tem głośno, lecz wkrótce ucichło i do dnia dzisiejszego o tem ani słychu.

Uście solne 8 sierpnia. (*Pożary.*) Dnia 4 bm. około godziny 6 wieczorem, uderzył piorun w drewutnię wdowy Plebankowej przy ul. Bocheńskiej i zapalił ją. W jednej chwili ogień ogarnął całą drewutnię wraz z przytykającemi do niej stajniami, a następnie przeniósł się na sąsiedni dom mieszkalny Wojciecha Różyckiego. Niebezpieczeństwo było bardzo wielkie. Pożar

---

(46)

ZWYCIEŻENI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

ARTURA GRUSZECKIEGO

Ponieważ one przychodziły z koszykami niosąc obiady, zarząd fabryczny, obawiając się nadużyć i kradzieży drobnych wyrobów, postanowił poddawać odchodzące kobiety rewizji. W tym celu było osobne wyjście przez mały budynek, mieszczący wąskie przejście i osobną izbę dla dozorcy. Kobiety idąc gęsiego przez sień, otwierały koszyki, odsłaniały garnki i wychodziły bezpośrednią furtką za obręb fabrycznych budynków.

Dziś z kolei rewidentem był brygadjer Meyer. Z miną surowego pana kroczył przez zbity szereg kobiet, a stając u pierwszych drzwi, zawołał głosem donośnym:

— Najpierw mężatki, potem dziewczęta!

Wszedł do budynku i stanął z prawej strony barjery u wejścia, a pomocnik jego z lewej od wyjścia.

Kobiety szły spokojnie, odsłaniały koszyki i garnuszki, nie zważając na dwuznaczne żarty i przytyki; zaledwie niektóra udała uśmiech.

Następnie szły dziewczęta, wzmogły się sprośne słowa, wywołujące rumieńce na twarzy.

Gdy przyszła kolej na Kasię Kramarzykównę, brygader zaczął przetrząsać koszyk staranniej i wyjmując trzy śruby mosiężne z koszyka, zawołał z tryumfem:

— Mam ciebie! To ty kradniesz i wynosisz śruby z fabryki... no, odpowiesz za to.

Przerażona, zaczerwieniona, zawołała dziewczyna ze łzami w oczach:

— To głupi żart, ja nie brałam, ani widziałam tych śrub.

— Zobaczymy, pogadamy! Idź do izby, muszę cię zrewidować.

— Nie pójdę, jestem niewinna.

— Ruszaj w tej chwili, bo cię wrzucę.

Inne dziewczęta zastraszone, pobladłe, patrzyły z przerażeniem na Kasię, która obawiając się przemocy, a czując się zupełnie niewinną, przeszła do bocznej izby.

Wkrótce skończyła się rewizja, brygadjer dał znak pomocnikowi, aby wyszedł, a sam z miną surowego sędziego otworzył drzwi izby i przymknął za sobą. Spojrzał na dziewczynę. Stała z koszykiem w ręku, trochę blada, z oczyma płonącemi, a z wyrazu twarzy widać było, że postanowiła bronić się zawzięcie.

— Złapałem cię na gorącym uczynku i teraz się nie wymkniesz.

— Nie brałam, nie widziałam, chyba pan sam podrzucił.

— No, no, bez tych głupich gadań, zobaczymy, czy się wykłamiesz przed policją poprawczą...

Dziewczyna pobladła bardziej, zacięła wargi i milczała.

— Widzisz, ja nie jestem zły człowiek i chcę ciebie i ojca wyratować z biedy, jakoś to ukryję i wszystku będzie dobrze.

— Co pan ma ukrywać, kiedy nie zrobiłam nic złego.

— Nie wypieraj się, co ci to pomoże, znalazłem śruby mosiężne i zechcę, to ciebie ukarzę, a ojca wypędzę.

— Wszystko mi jedno.

Zbliżył się tuż do stojącej dziewczyny i mówił ciszej:

— Bądźże mądra, uważaj tylko: ty, jako paserka będziesz karana, ojciec straci miejsce: a wszystko zmieni się na lepsze, jeśli będziesz grzeczna i usłuchasz mojej prośby.

— Ani myślę.

— Ojcu dam zyskowniejszą i łatwiejszą robotę, pozwolę mu chodzić na obiad, tobie kupię korale piękne...

— Nie, nie chcę.

— Ale ty musisz — zawołał z oczyma roziskrzonemi — ty zależysz teraz tylko odemnie. Skinę, a pójdziesz do więzienia.

— Niechaj tam.

Pochwycił ją w swe objęcia i szukał ust dziewczyny, która wyginała się w tę i ową stronę, wołając rozpaczliwie o pomoc.

— Milcz, nikt tu nie usłyszy! — i ciągnął ją w stronę tapczana.

Ona uchwyciła się kurczowo galeryjki piecyka żelaznego i krzyczała.

— Milcz, bo cię uduszę! — i szarpnął tak silnie, że puściła galeryjkę, krwawiąc sobie rękę, którą odpychała jego twarz nachyloną.

Pan Nowak przechodząc obok domku rewizyjnego, posłyszawszy krzyk kobiety, otworzył drzwi izby w tej chwili, gdy Kasia prawie błędna i bezsilna ze strachu zwisła na ręku brygadjera, ciągnącego ją do tapczana, a odwróconego tyłem do drzwi.

Dziewczyna obaczywszy go, zawołała rozpaczliwie:

— Ratuj mnie, panie!

Pan Nowak blady z oburzenia krzyknął:

— Puść ją!

I w tej chwili brygadjer odstąpił od Kasi i stanął zmięszany, pokorny, z wypiekami czerwonymi na pełnej twarzy.

— Co się stało? — zwrócił się do Kasi.

Brygadjer szepnął cicho:

— Milcz!

— A bo to proszę pana... zaszłam tutaj... w czasie rewizji...

— Czego? Po co? Czy ci nie wstyd?

— Oni mi kazali tu wejść, ja nie chciałam.

— Tutaj?! Z jakiego powodu?

— Oni kazali... — odpowiedziała cicho.

— Dlaczego kazałeś przyjść jej tutaj?

— Znalazłem w koszyku trzy śruby mosiężne, należało przeprowadzić rewizję ściślejszą — odpowiedział, oprzytomniawszy ze strachu.

— Przysięgam na Jezusa Ukrzyżowanego, na Najświętszą Pannę Częstochowską, żem niewinna.

— Zkądże te śruby?

— Alboż ja wiem? Pan rewizor wyjął z koszyka i tyle.

— Ona ukradła, albo jej ojciec, panie szefie i zatrzymałem ją tutaj.

— Wyjdź! — a gdy drzwi zamknęły się za nim, rzekł: — Moje dziecko, opowiedz mi szczerze wszystko.

— To było tak — zaczęła zarumieniona — ja wchodzę do zwykłej rewizji, aż on krzyknie: Mam ciebie, i wyjmuje trzy śruby mosiężne... Jak mi Boga przy skonaniu, aby mnie tak pokarała Matka Boska Częstochowska, jeślim się dotknęła tych śrub.

— Cóż dalej?

— On, ten brygadjer, kazali mi iść do tej izby; nie chciałam, ale mi zagroził, tak i poszłam, a potem...

— Cóż potem?

— Toż pan widzieli — odrzekła zarumieniona, spuszczając oczy.

— I przysięgasz, że mówisz prawdę?

— Abym tak przyjęła ostatnie pomazanie, jeśli słówko skłamałam.

(Ciąg dalszy nastąpi)

grozil klęską całej dzielnicy, gęsto zabudowanej. Szczęściem, że od pół godziny widoczna burza spędziła mieszkańców z pola do domów. Natychmiast tedy rzucono się do ratunku. W kilka minut przybyła straż pożarna z dwiema sikawkami i wnet zdołała pożar opanować.

We Wrzępi, oddalonej od Uścia Solnego o 3 klm., spalił piorun 30 lipca wieczorem chatę wieśniaczą.

Malarze i rzeźbiarze polscy na wystawie paryskiej.

Zarzucają tegorocznej wystawie w Paryżu i podobno słusznie, że nie daje ona w żadnym kierunku jednolitego obrazu pewnej gałęzi przemysłu, lub wogóle pewnej dziedziny życia; wskutek przyjętego bowiem systemu skombinowanego według grup, oraz państw politycznych, widz zobaczy obok dzieł sztuki, najbardziej praktyczne artykuły życia codziennego, a chcąc mieć obraz jakiejś gałęzi produkcji, musi biegać z pola Marsowego na esplanadę inwalidów, a ztamtąd na pole elizejskie lub na nową „Avenue Nicolas" i na odwrót.

To samo zaś, co się tyczy ogólnego obrazu wystawy, ma miejsce także i w szczegółach. Mianowicie nawet w dziale sztuki współczesnej, która ma dla siebie osobny pałac, porozrzucano wszystko tak, iż z największą trudnością można złożyć sobie obraz całości jakiejś grupy. Specjalne zaś stosunki spowodowały, że sztuka polska do reszty już nie przedstawia jednolitego obrazu, porozrzucana częściowo to w wielkim pałacu (Grand palais) sztuk pięknych w rozmaitych działach, to w pałacu Austrji przy rue des Nations i t. d.

Dlatego ciekawym jest następujący wykaz, zawierający dokładny spis rzeźb i obrazów artystów polskich, które to rzeźby i obrazy rozrzucone są po różnych salach i pałacach wystawy:

A. W pałacu sztuk pięknych (wielkim) znajdują się: a) w grupie warszawskiej w sekcji rosyjskiej (2 sale): 1. Kazimierz Alchimowicz „Zapomniany wolny strzelec"; 2. Zygmunt Andrychiewicz „Portret pani M."; 3. Antoni Austen „Morze Śródziemne z wybrzeży Katalonji"; 4. Adam Badowski „Portret arcybiskupa"; 5. Józef Chełmoński „Krajobraz"; 6. Marja Gażycz „Polowanie na dzika"; 7 i 8. Wojciech Gerson „Portret" i „Kazimierz Odnowiciel"; 9. Konstanty Górski „Syn marnotrawny"; 10. Samuel Hirszenberg „Żyd wieczny tułacz"; 11. Zdzisław Jasiński „Portret dr. M."; 12. Apolinary Kędzierski „Praca"; 13. Karol Klopfer „Las"; 14. Stanisław Lenz „Portret"; 15. Edward Loevy „Portret" (dziennikarza francuskiego Montorgueila); 16. Ignacy Łopieński „Bitwa pod Warną" (akwaforta podług Matejki); 17. Kazimierz Markiewicz „Las zaczarowany"; 18 i 19. Stanisław Masłowski „Targ na Kazimierzu" i „Las"; 20. Józef Pankiewicz „Portret"; 21. Wacław Pawliszak „Polowanie na orły"; 22. Henryk Piątkowski „Portret"; 23. Wojciech Piechowski „Procesja"; 24. Ignacy Pieńkowski „Portret p. B."; 25. Leopold Pilichowski „Farbiarz"; 26. Lucjan Przepiórkowski „Studjum; 27. Józef Rapacki „Ranek jesienny"; 28. Józef Ryszkiewicz „Śmierć wiwandjerki"; 29. Feliks Słupski „Portret Michała ks. Radziwiłła"; 30. Zofja Stankiewicz „Krajobraz"; 31. Roman Szwojnicki „Portret"; 32. Kazimierz Wasilkowski „Pragnienie"; 33. Witold Weichert „Myśliwi"; 34. Henryk Weyssenhoff „Śnieg"; 55. Franciszek Żmurko „Gwiazda Betlejemska."

Rzeźby: 1. Marja Gersonówna „Mater Dolorosa"; 2. i 3. Teodor Rygier „Głowa Fauna" i „Sztuka."

Prócz tego cała witryna medaljonów płaskorzeźbowych Wincentego Trojanowskiego.

b) W sekcji rosyjskiej poza grupą warszawską: 36. Jan Chełmiński „Vauchamps (z r. 1814)"; 37. Jan Ciągliński „Życie"; 38 i 39. Jan Rozen „Gwardja honorowa" i „Szturm do Hespenthalu w r. 1797"; 40. Kazimierz Stabrowski „Cisza wiejska."

c) W sekcji międzynarodowej: 40. do 41. Walenty Myrton-Michalski — dwa portrety.

d) W sali artystów austrjackich zamieszkałych w Paryżu: 42. Władysław Ciesielski „portret Mickiewicza."

Rzeźba: 4. Henryk Kossowski „Popiersie."

e) W sali secesji wiedeńskiej, sąsiedniej i na balkonie (sekcja austrjacka): 43. Józef Mehoffer „Śpiewaczka"; 44. Kazimierz Pochwalski „Portret"; 45. do 46. Feliks Myrbach dwie litografje.

f) W rytowniczej sekcji francuskiej: 47. do 49. Feliks Jasiński „Primavera" (podług Boticellego), „Toalety Wenery" (podług Burne Jonesa), „Amor na zgliszczach."

B) W ogrodzie: Rzeźba 5. Pius Weloński „Prometeusz."

C) W pawilonie austrjackim przy ulicy Narodów: (2 sale); 50. Alekander Augustynowicz „Portret"; 51—53. Teodor Axentowicz — Studjum i dwa portrety; 54—55. Olga Boznańska — dwa portrety; 56 Juljan Fałat „Polowanie" (akwarela); 57. Antoni Kozakiewicz „Daj chłopcu pokój!"; 48. Wojciech Kossak „Portret cesarza Wilhelma II"; 59—61. Jacek Malczewski „Sen", „Melancholja", „Studjum głowy"; 62. Jan Matejko „Zaręczyny Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą austrjacką"; 63. Walenty Myrton-Michalski „Portret"; 64 Kazimierz Pochwalski „Portret"; 65—67. Piotr Stachiewicz — trzy sceny z „Legend o Matce Boskiej"; 68—75. Jan Stanisławski „Sterty", „Makówki", „Nad jeziorem", „Topole", „Floksy", „Willa Este"; „Lilje białe", pastele; 76. Włodzimierz Tetmajer „Wielkanoc"; 77. Wojciech Weiss „Portret rodziców"; 78. Stanisław Witkiewicz „Mgła wiosenna"; 79—81. Leon Wyczółkowski trzy portrety.

Rzeźba: 6. Konstanty Laszczka „Konik polny".

Budownictwo: Zygmunt Hendel fotografje ozdób; Teodor Talowski dwanaście fotografij budowli; Stanisław Witkiewicz fotografje willi w „stylu polskim".

Koło polskie artystyczno-literackie w Paryżu, jak zaznacza korespondent „Kur. Warsz." p. K. Kr., ma wielką zasługę, że wszystkie te tak rozrzucone prace zgromadziło w jednym ogólnym katalogu, bardzo starannie ułożonym i zaopatrzonym we wszystkie wskazówki; zarząd wystawy nie pozwolił go sprzedawać w kioskach wewnątrz tejże, gdzie ma monopol katalog oficjalny, ale roznosiciele sprzedają ten katalog artystów polskich po 50 centymów przy dwóch bramach: głównej i od pól Elizejskich, skąd się wchodzi do pałaców sztuk pięknych.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski

Niedziela 12 sierpnia.

Teatr hr. **Skarbka**: „Baron cygański", operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Niedziela (12): Klary. Wschód słońca o godzinie 4 minut 57, zachód o godzinie 7 minut 9.

Egzamin na geometrę z upoważnieniem rządowem złożył przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie p. Józef Rosenberg.

Stopień lekarzy weterynarji w Akademji weter. we Lwowie otrzymali pp.: Dyndowicz Szczepan Jan, rodem z Wójczy w Królestwie Polskiem (z odznaczeniem), Fried Seweryn ze Lwowa, Hainbach Wilhelm Ignacy ze Lwowa, Leśka Alojzy z Małej Chyśki w Czechach, Künzel Maksymiljan z Osieka w Chorwacji, Stachowicz Józef Ferdynand z Podhajec w Galicji.

Z ruchu wyborczego. Liczne zgromadzenie wyborców w Złoczowie, pod przewodnictwem adwokata Heynego, uznało na wniosek p. Zahradnika wystąpienie posłów demokratycznych z komitetu centralnego za uzasadnione i dla sprawy publicznej pożyteczne i oświadczyło się za takim kandydatem, który wstąpi do klubu demokratycznego.

Przy budowie nowego teatru spadł onegdaj popołudniu z rusztowania murarz Filip Gettmann. Odniósł on ranę tłuczoną, na 7 centymetrów długą, na głowie. Prócz tego potłukł się biedaczysko. Opatrzyło go wezwane telefonicznie pogotowie stacji ratunkowej.

Przejechanie. Za rogatką łyczakowską, spadł wczoraj wieczór z wozu Marcin Żurowski, woźnica rozwożący kamienie z kamieniołomów. Stał on na „sztelwadze" wozu i straciwszy równowagę spadł pod koła, które przez niego przejechały. Wezwane telefonem z rogatki pogotowie stacji ratunkowej odwiozło Żurowskiego do szpitala, po skonstatowaniu złamania żebra, koła bowiem przejechały mu po boku.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbowej zamianowało zarządców celnych: Wilhelma Deblessema i Stanisława Konckiego starszymi kontrolorami celnymi, starszego oficjała celnego Ludwika Csalę zarządcą magazynu celnego, oficjałów celnych Karola Jakubskiego i Władysława Piątkowskiego zarządcami celnymi, kontrolora celnego Józefa Koberweina, tudzież oficjałów celnych Bolesława Martiniego, Jana Palniego, Stanisława Łukaszewicza, Izraela Weissbroda i Wilhelma Buczkowskiego starszymi oficjałami celnymi w IX randze, oficjała celnego Ignacego Blaschkego, tudzież asystenta celnego Januarego Kurczabińskiego kontrolorami celnymi, kontrolora celnego Piotra Michaleskula, poborcę celnego Edwarda Wolfa, tudzież asystentów celnych Włodzimierza Bermesa i Michała Sentyrza oficjałami celnymi w X randze, asystenta celnego Juljana Józefa Simona poborcą celnym, a wreszcie praktykantów celnych Bolesława Piescha, Feliksa Mroczkowskiego i Władysława Wronkę asystentami celnymi w XI randze.

Stypendja. Rada nadzorcza muzeum rapperswylskiego rozdała następujące stypendja: Denkowiczowi, Zartowiczowi, Jankowskiemu, Zygm. Limanowskiemu, pnie Pallulonównej, p. Siemiaszce, Tyczce, Szelągowi, Milewiczowi, Gruchale (Lwów), Lipskiemu, pnie Matuszewiczównej, Przeradzkiej, Sadzewiczównej, Sochaczewskiemu, Kasperskiemu i Gąsiorowskiemu — wszystkim po 480 fr.; Rajcy (Lwów) 400 fr., Stryji, Czaplickiemu, Porzelskiemu, Trojanowskiemu, Grochowskiemu, Rusieckiej, Studnickiemu, Kamieńskiemu, Lewenhardowi, Waruńskiemu, Wróblewskiemu, Meissnerowi, Rowińskiemu i Renardównej — po 360 fr., Recknerowi 180 fr. na pół roku, Badurze, Kosowskiemu, Kani i Mazurowi po 240 fr. na pół r., Michałowi Stepkowi uczn. gimn. sanockiego 100 fr., pnie Zieleniewskiej 150 frank. Razem rozdano 16.280 franków. Na radzie byli obecni z miejscowych: dr. Karol Lewakowski i kustosz Rużycki; z Paryża prezes Gałęzowski, Rubach, Gasztowtt: prof. dr. Laskowski z Genewy; z Galicji: poseł Bojko i dr Balicki; z członków-korespondentów: dr. Gierszyński i Dygat z Paryża; Pławski ze Szwecji; dr. Roszkowski, dr. Kłobukowski, R. Dmowski, prof. Wróblewski i Stapiński; nieobecni z członków zarządu: poseł Sokołowski, Szczepanowski i Brochocki. — Na urzędników muzealnych powołano: dra Stan. Grabskiego na bibljotekarza, a p. Karczewskiego do pomocy kustoszowi p. Rużyckiemu.

Zbrodnia w Chojnicach. Komisarz kryminalny Braun z Berlina, który prowadził w Chojnicach śledztwo w sprawie zamordowania Wintera, podał się do dymisji. Postanowienie Brauna zwraca ogólną uwagę, gdyż nie jest on w tak podeszłym wieku, aby potrzebował spoczynku.

Kondolencja kobiet budapeszteńskich. Z Budapesztu donoszą, iż otworzył się komitet z pań, który zamierza wręczyć królowej Małgorzacie adres kondolencyjny. Podpisy na adres będą zbierane w całym kraju.

Wypadek z bronią. Z Janowa donoszą: Dnia 6 bm. p. H. Lercel, nauczyciel ludowy z Ottenhausen, powiatu gródeckiego, przybył do Janowa koło Lwowa, celem pobrania swej płacy miesięcznej. Przywiózł ze sobą strzelbę nabitą, którą w domu zajezdnym oddał synowi szynkarza Stamera, Jakóbowi, z poleceniem, ażeby ją przechował. Nie powiedział mu jednak, iż strzelba jest nabita. Jakób udał się do kuchni, gdzie siedziały dwie dziewczyny: Blime Hoch i Ryfka Neuberg, do których w tonie żartobliwym powiedział: „Spróbuję do was strzelić", poczem pociągnął za cyngiel. Strzelba wypaliła i cały nabój wpakowany został Blimie Hoch w rękę poniżej ramienia. Nieszczęśliwą dziewczynę, po zaopatrzeniu przez lekarza miejscowego, odwieziono do szpitala we Lwowie.

Ojcobójstwo. Straszną zbrodnię spełniono w Oborach pod Gnieznem. Ceglarz Franciszek Woliński zastrzelił ojca trzema strzałami z rewolweru. Powodem zbrodni miała być niezgoda, wywołana ze strony ojca, który swój bardzo obdłużony majątek zapisał pozornie synowi Franciszkowi. Po umorzeniu różnych długów przez syna, zażądał podobno ojciec z powrotem swej własności, czego syn odmówił. Wskutek tego wynikł proces, który wypadł niekorzystnie dla syna. Onegdaj komornik sądowy obłożył aresztem konie, wozy i wszelkie nieruchomości młodego Wolińskiego, co go tak rozgoryczyło, że kiedy onegdaj rano chciał konie zaprządz do pracy, a ojciec mu nie pozwolił, on targnął się na życie ojca. Po spełnieniu zbrodni poszedł Woliński do Gniezna i oddał się w ręce sprawiedliwości.

Pożar. W ostatnich dniach wybuchł w Jastkowicach, powiatu tarnobrzeskiego, pożar, który zniszczył 14 domów mieszkalnych, 16 stodół, 18 stajni, jakoteż 119 kóp zboża i gotówkę w kwocie 900 k. Ogólna szkoda wynosi około 25.000 k. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

Piorun. Nad Żółtańcami pod Lwowem przeszła w poniedziałek wieczorem szalona burza z piorunami. Jeden uderzył w chatę, która spłonęła i zabił handlarza miodem Meehla Fromma, który się do niej schronił.

Straszny wypadek. W Chynonie pod Ostrowem, w nieobecności rodziców świnia odgryzła główkę dziecku w kołysce.

Szowinizm w statystyce wojennej. Nietylko w Chinach dzieją się cuda, iż uznani za zmarłych ożywają. Mogą oni nawet się mnożyć. Pewien czytelnik „Westminster Gazette", skrupulatnie śledzący sprawozdania korespondentów angielskich z Transwaalu, zrobił zestawienie strat Boerów, które wykazało cyfrę w zabitych i rannych — około 250.000. Zważywszy, że siły Boerów wynosić miały 50.000, zachodzi pytanie, skąd wzięły się nadprogramowe krocie i kto dziś właściwie walczy jeszcze przeciw Anglikom w południowej Afryce?

Druga wycieczka do Tuchli. Na dochód kolejowej kolonji wakacyjnej w Tuchli, odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. druga w tym roku wycieczka, osobnym pociągiem ze Lwowa na Stryj, Skole, Hrebenów do Tuchli. Cena biletu uczestnictwa w tej wycieczce, wraz z prawem bezpłatnego przejazdu koleją w II, lub III klasie, wynosi tylko dwie korony od osoby. Biletów familijnych nie ma. Ilość biletów, ze względu na pojemność pociągu i tym razem musi być ściśle ograniczona.

Izba notarjalna lwowska wzywa kandydatów, którzyby chcieli objąć substytucję notarjusza w Chodorowie na czas opróżnienia tej posady, ażeby swe podania do 14 bm. do tejże izby wnieśli.

Czesi w Zakopanem. Z Zakopanego donoszą 9 bm.: Czeska wycieczka przybyła tu z Krakowa wczoraj o godzinie 7 wieczorem. Naprzeciw niej do Chabówki wyjechał bawiący tu redaktor „Samostatnosti", p. Jarosław Rozvoda i przybył z nią razem do Zakopanego. Na dworcu odbyło się serdeczne powitanie. Przemawiał wójt gminy p. Sieczka; przybył I wiceprezes Towarzystwa tatrzańskiego, prof. dr. Ponikło z członkami wydziału. Orkiestra „Harmonji" odegrała polskie i czeskie pieśni. Bardzo licznie zebrana publiczność wznosiła okrzyki na cześć Czechów. — Dzisiaj rano zwiedzili uczestnicy wycieczki Zakopane, a o godzinie 11 odjechali koleją z powrotem do Pragi. Tak wczesny odjazd nastąpił dlatego, że wycieczka zamówiła na dzisiaj osobny pociąg przez Frydek i Mistek u kolei Północnej i była zmuszona poniekąd korzystać z niego, dyrekcja bowiem nie zgodziła się na odroczenie terminu odjazdu pociągu. Z tego powodu Czesi mogli tu zaledwie przenocować i odpadły projektowane wycieczki i przyjęcia. Dzisiaj rano mieli goście w dodatku złą pogodę, a nawet panoramy Tatr zobaczyć nie mogli z powodu zakrycia szczytów chmurami.

Samobójstwo. W Monasterzyskach otruł się onegdaj znany ze swej ekscentryczności hr. Maksymiljan Zichy.

Zmiana ustawy przemysłowej. Z Krakowa donoszą 11 b. m.: Komitet samodzielnych rękodzielników odbył wczoraj posiedzenie celem wybrania ściślejszego komitetu, który będzie się naradzał nad projektem zmiany ustawy przemysłowej i nad sprawą obesłania wiecu słowiańskich przemysłowców w Pradze.

Przykra sprawa. W „N. Ref." czytamy: Mieliśmy dzisiaj w redakcji oryginalną wizytę: Dziewięciu ruskich chłopów, którzy przybyli do nas ze skargą na pokrzywdzenie ich i złe traktowanie przez jednego z właścicieli ziamskich w Poznańskiem, dokąd udali się na roboty. Chłopi ci, pochodzący z Koropca, zakontraktowani zostali od dnia 25 kwietnia br. na czas robót polnych, letnich i jesiennych, włącznie ze sprzętem buraków i ziemniaków, do majątku Grochowiska pod Żninem, będącego własnością p. Korytowskiego, za wynagrodzeniem 15 zł. miesięcznie dla mężczyzn, a 10 zł. dla kobiet, oraz dodatkami spożywczymi. Pracowali przez maj, czerwiec i lipiec i za 2 pierwsze miesiące wypłacono im umówione zarobki. Gdy jednak w ubiegłą niedzielę dnia 5 bm. zgłosili się po należytość za lipiec, oświadczył im rządca p. Jakóbowski, że mogą sobie iść do domu i obszedł się z nimi wcale niedelikatnie. Jako powód odprawy podawał to, że są słabi i często chorują. Jak oni zapewniają, w rzeczywistości tylko dwóch czy trzech z nich chorowało kilka dni. Na dobitek nie wypłacono im zarobku za lipiec, a gdy udali się na skargę do landrata w Żninie, kazano ich aresztować! Było to w poniedziałek, a we wtorek odesłano ich do granicy. Bez grosza, o chłodzie i głodzie, dobili się do Krakowa. Tutaj poradzono im udać się do magistratu, gdzie otrzymali pismo do dyrekcji kolei o udzielenie im kart wolnej jazdy na powrót do domu. Mamy nadzieję, że dyrekcja kolei, dokąd od nas się udali, udzieli im pomocy.

„Fakt powyżej opisany jest nader bolesny. Właściciele ziemscy w Poznańskiem skarżą się na brak robotników i ściągają ich chętnie z Galicji, nie powinni jednak traktować ich tak, jak w tym wypadku. Nieludzkie postępowanie, niedotrzymanie umowy, zaprzeczanie zapłaty i zostawianie biedaków na łasze losu, to coś za bardzo po... prusku! Zdarzało się nam nieraz odbierać skargi na dziedziców i fabrykantów niemieckich, po raz pierwszy jednak dochodzi nas skarga naszego ludu na naszych rodaków! Prasie poznańskiej zwracamy uwagę na to zajście i prosimy o dołożenie starań, aby krzywda biednego ludu została wynagrodzoną".

Zamach na króla Humberta. Jak pisma włoskie donoszą, w Monzy był przed 14 laty zamierzony zamach na króla Humberta, ale nie został wykonany wskutek tego, że ten, który zamachu miał dokonać, odebrał sobie życie. „Corriere della Sera" donosi o tem: Dnia 9 lipca 1886 r. zastrzelił się w Monzy w zamku królewskim, przydzielony tam do straży zamkowej sierżant 88 pp. Francesco de Franceschi. Przy samobójcy znaleziono list, zaadresowany króla. List ten brzmiał: Otrzymałem polecenie zabicia Waszej Królewskiej Mości. Ponieważ atoli życie W. Kr. Mości uważam za potrzebuiejsze dla kraju, niż moje, przeto sam odbieram sobie życie. W tej ostatniej chwili polecam W. Kr Mości moją biedną matkę". Dochodzenie, przeprowadzone przez prokuratorję i pułkownika wykazały, że Franceschi był w Medjolanie na zgromadzeniu jakiegoś tajnego stowarzyszenia i tam pod groźbą śmierci otrzymał polecenie zamordowania Humberta. Los chciał, by w 14 lat później padł król z ręki mordercy na tem samem miejscu.

Najwyższa temperatura stulecia. W obserwatorjum paryskiem stwierdzono obecnie, że dnia 26 lipca zaznaczona została najwyższa temperatura w ciągu ostatnich lat kilkunastu. Dnia owego było 38.6° Cels. w cieniu. W ciągu wieku obecnego zaznaczono tylko cztery razy podobnie wielkie liczby, a mianowicie: w r. 1803 36·08°, w r. 1842 36·6°, w r. 1874 38·4° i w r. 1881 38·4°.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nr. 27 pisma „ROMANS i POWIESC", który zawiera: „O zmroku" przez Marję Turzymę. „Blanka halicka" szkic przez Janinę Zb-ską (ciąg dalszy); „Spadek" powieść Rudolfa T. Fra. (ciąg dalszy); „Spotkanie" (z włoskiego).

„Dziennik Polski" prenumerować i pojedynczo kupować można w sklepie korzennym p. Czarneckiego, ulica Łyczakowska.

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny (ulica Akademicka l. 10) otwarty dla panów od godziny 6—9 rano i od 12 w południe do 9 wieczorem, dla pań od godziny 9—12 w południe. Lekcyi pływania udziela egzaminowany nauczyciel. Kąpiel **25** ct. w abonamencie **20** ct.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka Dziś w niedzielę (po raz ostatni w tym teatrze) „Baron cygański", opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa; w poniedziałek nie będzie przedstawienia; we wtorek (wznowienie) po raz ostatni „Ptasznik z Tyrolu", opera komiczna w 3 aktach Karola Zellera; w środę po raz ostatni „Dzwony z Corneville", opera komiczna w 4 aktach Planquetta; we czwartek po raz ostatni „Noc w Wenecji", opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

* **Kurs przygotowawczy** do egzaminu na jednorocznych ochotników (*Intell·genzprüfung*) rozpoczyna się z dniem 1 września rb. w szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, ulica Podlewskiego l. 9. Bliższe objaśnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. 654.

* **Colosseum Thorna**. Codziennie wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia. Sensacyjny program nowości z teatrów paryskich i londyńskich. 3 siostry Camara najpiękniejsze i najznakomitsze akrobatki współczesne. Kreps z córką, zagadkowi holenderscy somnambuliści. Arco i Riva, taniec olbrzymiej damy na linie. Mara, ze swoimi mówiącymi automatami. J. Linke, ze swoim aktem: Europa w tanach i śpiewach. Jokoshima, japońskie igrzyska itd. itd. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

* **W Olympia teatrze** odbędzie się w niedzielę 2 ostatnie pożegnalne g lowe przedstawienia o godzinie 4 i o 8. — Na przedstawieniu wieczornem podczas przerwy zaaranżował p. dyrektor Schenk rozdawanie podarków gratisowych, główny podarek jest znana świnka tresowana z Eden-teatru, w tym celu utrzymuje każdy odwiedzający przy kasie 2 numera gratisowe. Na przedstawienie popołudniowe mimo cen zniżonych, może każdy jedno dziecko bezpłatnie wprowadzić.

* **Siostry rodziny Marji** we Lwowie przy ulicy Kurkowej l. 35, rozszerzyły internat dla uczącej się dziatwy i przyjmują za cenę 10—15 zł. miesięcznie, tak panienki uczęszczające do szkół, jako i do seminarjum nauczycielskiego we Lwowie.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla pozbawionego obu nóg Wojciecha Szubińskiego w Niemirowie, nadesłali do naszej administracji pp.: B. ze Lwowa 10 kor., X. Y. z Jarosławia 1 kor. 80 hal., Wowkonowicz z Hlibokiej 4 kor., hr. Artur Russocki ze Lwowa 2 kor., razem 17 kor. 80 gr., którą nieszczęśliwemu pocztą odesłaliśmy.

Zmarli:

Klemens Drozdowski, radca namiestnictwa, kawaler orderu żelaznej korony III. klasy, zmarł we Lwowie w 62 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Gazeta rosyjsko-perska. „Petersburskija Wiedomosti" donoszą, że od nowego roku wychodzić zacznie tygodnik, redagowany w dwóch językach: rosyjskim i perskim. Celem jego ma być ułatwienie stosunków handlowych między Rosją a Persją. Główny kantor gazety będzie w Teheranie.

Słynne dzieło Tołstoja: „Kreutzerowska sonata", ukaże się wkrótce w przekładzie polskim, nakładem księgarni T. Paprockiego i Sp. w Warszawie. Wcześniejsze wydanie tej książki było niemożliwe, albowiem dotychczas traktowaną ona była w Rosji jako niecenzuralna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wystawa sadownicza Towarzystwa zawodowych ogrodników we Lwowie.** Towarzystwo zawodowych ogrodników wzięło sobie za cel między innymi, także podniesienie i rozwój ogrodnictwa w kraju, kształcenie się wzajemne jego członków, wskazywanie, w jakim kierunku produkcja ogrodnictwa powinna się podnosić i wynajdywanie dróg zbytu dla tej produkcji. Jednym ze środków do osiągnięcia tego celu, jest coroczne urządzanie wystaw specjalnych. Trzymając się tej zasady, urządza towarzystwo w bieżącym roku około św. Michała wystawę owoców i krzewów owocowych, połączoną z targiem owocowym. Powód do tej, jak i następnie corocznie mających się urządzać wystaw, dał zanik starych sadów w połączeniu z bardzo słabym rozwojem nowych. Tow, jest przekonania, że przez wzorowe urządzanie wystaw ogrodniczych w ogóle, a przedewszystkiem zaś sadowniczych, rozbudzi się zamiłowanie do tej gałęzi kultury w szerszych warstwach społeczeństwa.

Wystawa trwać będzie pięć dni, miejsca na niej dla wystawców są bezpłatne, a zgłoszenia, co do wzięcia udziału w niej przyjmuje Tow. tylko do 1 września.

Z uwagi, że w Galicji jest bardzo wiele sadów, gdzie odmiany nie są oznaczone i że bardzo wiele takich owoców bywa na wystawy nadsyłanych, uprosi Tow. osobną komisję, złożoną z fachowych pomologów, która się zajmie ich oznaczeniem.

Równocześnie z wystawą odbędzie się targ owocowy, który w razie potrzeby może być przedłużony.

Jednocześnie rozesłało Tow. kwestjonarjusz, w którym prosi wystawców o wyjaśnienia, jaki jest obszar sadu, jego położenie, jaka gleba, jej grubość, podglebie, stan wilgotności, klimat, czy sad nawożony, czem i jak często? Dalej pożądaną jest wiadomość ogólnej ilości drzew — przeciętny roczny zbiór każdego z rodzajów owoców. Najważniejszemi z kwestjonarjusza wydają nam się być pytania, tyczące się dotychczasowego sposobu zbytu owoców, co do szkółek drzew owocowych, ilości rocznego przychowku i wreszcie pytanie, czy płonki są z ziarn dzikich lasowych, czy też ze sprowadzanych.

Nie wątpimy, iż wystawa taka, mająca najzupełniejszą rację bytu, powiedzie się doskonale, zwłaszcza w Galicji wschodniej, która słynie z doborowych owoców, a sadownictwo uprawiane jest z zamiłowaniem nietylko przez zawodowców, ale także przez księży, nauczycieli itd, którzy licznie wystawę obesłać powinni.

— **Petersburg** 11 sierpnia. Minister skarbu wydał rozporządzenie w sprawie emisji po ferjach 4% renty państwowej, wartości nominalnej 30 miljonów rubli po kursie 227 do 229 rubli w celu zakupienia kolei żelaznej Moskwa-Jarosław-Archangielsk.

— **Bank rolniczy we Lwowie**. Lwów 11 sierpnia. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14·80 do 15·20, pszenica na termin 14·— do 14·80; żyto gotowe 11·40 do 12·—, żyto na termin 11·— do 11·60; owies obroczny 12·— do 12·40, owies na termin 10·— do 11·—; jęczmień pastewny 11·50 do 12·50, jęczmień brow. 12·50 do 13·50; rzepak 24·50 do 25·50; rzepak nowy —·— do —·—; groch pastewny 13·50 do 14·—, groch do gotowania 15·— do 25·—; wyka —·— do —·—; bobik —·— do —·—; hreczka 15·— do 16·—; kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 19·25 do 19·75; *paritas* Tarnopol na termin 17·50 do 17·80.

Usposobienie nieco lepsze, młyny kupują atoli tylko gotowe zboże, lub z dostawą rychłą.

— **Wiedeń** 11 sierpnia. (*Giełda zbożowa*) (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 8·48 do 8·50, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od 8·13 do 8·14; żyto na wiosnę od 7·80 do 7·82, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od 7·47 do 7·48; kukurydza na maj-czerwiec od 5·24 do 5·25, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 6·46 do 6·48; owies na wiosnę 1901 r. od —·— do —·—, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od 5·66 do 5·67; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·75 do 13·85, na wrzesień-październik od 13·85 do 13·95; olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 11 sierpnia. (*Giełda zbożowa*) (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 8·18 do 8·19, na październik od 7·84 do 7·85; żyto na kwiecień 7·38 do 7·39, na październik od 7·07 do 7·09; owies na maj —·— do —·—, na październik od 5·35 do 5·36; kukurydza na maj 1901 r. od 4·95 do 4·96, na sierpień od 6·28 do 6·30, na wrzesień od 6·16 do 6·18; rzepak na sierpień od 13·85 do 13·95. Oferty na pszenicę ożywione. Chęć kupna dobra. Tendencja silna

— **Wiedeń** 11 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 30·— do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 31·— do —·—. Spirytus od koron 45·40 do —·—. Tendencja spokojna.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Berlin 11 sierpnia. Biuro Wolfa stwierdza, że doniesienia dzienników o wysłaniu dalszych niemieckich oddziałów w sile 15 do 20 tysięcy ludzi do Chin są nieuzasadnione.

Berlin 11 sierpnia. Biuro Wolfa donosi: Hr. Waldersee otrzymał od cesarza Franciszka Józefa i króla Wiktora Emanuela telegramy gratulacyjne z powodu mianowania go wodzem wojsk sprzymierzonych w Chinach. Hr. Waldersee odbywał wczoraj i dziś konferencje z rozmaitemi osobistościami; powróci następnie do Hanoweru, a 21 lub 22 sierpnia odjedzie na okręcie z Genuy, względnie z Neapolu do Chin, przedewszystkiem do Szangaju.

Berlin 11 sierpnia. Generał Gross zwany Schwarzkoff, szef 1-szej wschodnio-azjatyckiej brygady, zamianowany został szefem sztabu hr. Walderseego.

Szanghai 11 sierpnia. Kupcy chińscy wystosowali petycję do zastępców obcych mocarstw, w której protestują przeciwko wysadzaniu na ląd europejskich wojsk, przez co tylko powstaje między Chińczykami panika. Słychać, że Li-ping-heng z 15.000 dobrze wyćwiczonych żołnierzy maszeruje na Yangtsun, aby tam stanąć w drodze sprzymierzonym.

Hongkong 11 sierpnia. Dwa indyjskie pułki odchodzą dzisiaj do Szangaju, a trzeci odejdzie w niedzielę.

W Kantonie ścięto onegdaj 17 rozbójników morskich; w mieście spokój.

Londyn 11 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Szangaju 9 b. m., że dla ochrony tamtejszej francuskiej kolonji, postanowili Francuzi sprowadzić do Szangaju 3.000 Anamitów.

Jak słychać, pojawił się edykt cesarski, poruczający Lihungczangowi rozpoczęcie rokowań pokojowych z mocarstwami.

Waszyngton 11 sierpnia. Departament urzędu spraw zagranicznych otrzymał szyfrowaną depeszę do kongresu, która jest równobrzmiącą z depeszą posła francuskiego w Pekinie, Pichona, do swego rządu. Świadczy to o tem, że posłowie w Pekinie zgodzili się wysłać identyczne depesze do swoich rządów.

Bruksela 11 sierpnia. Minister spraw zagranicznych otrzymał depeszę posła w Pekinie, równobrzmiącą z depeszą Pichona.

Londyn 11 sierpnia. Minister spraw zagranicznych otrzymał depeszę od Macdonalda, tej samej treści co depeszn Pichona.

Bruksela 11 sierpnia. Belgijski konsul w Szangaju telegrafował, że Lihungczang mocą edyktu cesarskiego otrzymał misję wdrożenia rokowań pokojowych.

Kolonja 11 sierpnia. „Koelnische Ztg." donosi, że posiłki, jakie mają być wysłane przez Niemcy do Chin, wynosić będą 4 bataljony. 2 baterje, 2 kompanje pionierów i 1 szwadron jazdy, razem około 5000 ludzi.

Petersburg 11 sierpnia. Admirał Aleksejew telegrafuje z Niuczuang przez Czifu 5 sierpnia. Chińskie miasto w Niuczuangu zajęliśmy d. 4 sierpnia. Ludność została rozbrojoną. Rosjanie objęli zarząd miasta.

Generał Grodekow telegrafuje z Chabarowska pod datą wczorajszą: Oddział rosyjski zajął Charbin. W dniu 4 bm. jako dniu imienin carowej Marji Teodorowny odbyła się parada wojskowa.

Petersburg 11 sierpnia. Do general

nego sztabu nadeszły wczoraj następujące wiadomości z nad granicy chińskiej: Dnia 4 b. m. przyszło do walki koło Aiguszu. Chińczycy zostali rozproszeni, część ich uciekła w kierunku do Zizichar (miasto w Mandżurji), inna część w dół rzeki Amuru. Generał Rennenkampf napotkał w dniu 6 bm.. 45 wiorst na południe od Aigunu, silny oddział Chińczyków; z powodu jednak górzystości okolicy, nie mogła kawalerja wykonać ataku. Rennenkampf chwali postawę wojsk rosyjskich we wszystkich potyczkach. Odznaczył się tam energją pułkownik Subtaticz.

Z prowincyj Honan i Hupe z 5.000 żołnierzy chińskich pomaszerowała część do Pekinu, część ku Tientsinowi. Na rzekę Peiho spuszczają Chińczycy wiele barek.

Pułkownik Fluck donosi z Port Arthur. 6 bm.: Generał Fleischer pomaszerował onegdaj ze swoim oddziałem, złożonym z piechoty i artylerji, na Wei-tsu-jo (na wschód od Mukden); równocześnie pułkownik Dąbrowski z kozakami wyruszył z Ta-szi-ka. Skoro Chińczycy zmiarkowali, że Rosjanie ze wszystkich stron nadchodzą, uciekli w kierunku wschodnim. Rosjanie, zmęczeni długim, nużącym marszem, nie mogli ich ścigać. 12 starych dział, jakoteż zapasy amunicji i karabinów stały się łupem Rosjan.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego“).

Londyn 11 sierpnia. O stanie spisku donoszą z Pretorji, że 15 mieszkańców zamierzało na wschodnim krańcu miasta podłożyć ogień i w powstałem z tego powodu zamieszaniu wtargnąć do domów, gdzie mieszkają oficerowie angielscy, ażeby ich pomordować. Kilku spiskowców wybranych zostało, aby marszałka Robertsa pojmać i na koniach przygotowanych w tym celu za miasto, wywieźć do najbliższej komendy Boerów. Spiskowcy należą wszyscy do ludzi, którzy przysięgą związali się byli do neutralności i mieli dzięki temu zupełną swobodę.

Londyn 11 sierpnia. W sprawie odkrytego w Pretorji spisku przeciw Anglikom, ogłasza „Biuro Reutera“ następujące doniesienie z Pretorji z 9 bm.: Pewna liczba tutejszych mieszkańców, która utrzymuje potajemne stosunki z nieprzyjaciółmi, uknuła spisek przeciw Anglikom. Dnia 5 b. m. wieczorem zgromadzili się spiskowcy, aby ułożyć ostateczny plan, gdyż przygotowania były już poczynione. Wszyscy bawiący w Pretorji oficerowie angielscy mieli być wymordowani, a marszałek Roberts uwięziony i odstawiony do najbliższej komendy Boerów. Spisek został w ostatniej chwili odkryty.

Londyn 11 sierpnia. „Biuro Reutera“ donosi z Pretorji, że generał Buller przekroczył dnia 9 bm. na czele wojska rzekę Vaal.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Małżeństwo króla Aleksandra.

Belgrad 11 sierpnia. W obozie wojskowym Bonjica odbyła się wielka rewja, na której obecni byli król i królowa Draga. Król Aleksander odznaczył metropolitę Innocentego wielką wstęgą orderu Miłosza Wielkiego i zamianował generała Magdalinica swoim pierwszym adjutantem honorowym.

Nadto reaktywował król wielu emerytowanych przez Milana wojskowych i przyjął dymisję swego kuzyna, porucznika gwardji Włodzimierza Konstantynowicza, który się sprzeciwiał małżeństwu króla.

Królowa zamianowała pannę Helenę Petrowicz, córkę mieszczanina, swoją damą dworską. W dniu dzisiejszym wyjeżdża para królewska do Smederewa, zkąd udaje się na objazd kraju.

Belgrad 11 sierpnia. Były minister Nikolicz został mianowany radcą stanu, a siostra królowej Dragi, damą dworską.

Belgrad 11 sierpnia. B. rejent Belimarkowicz został za obrazę królowej Dragi uwięziony.

Belgrad 11 sierpnia. Pogłoski o uwięzieniu generała Belimarkowicza, za rzekomą obrazę królowej, ogłaszają ze strony urzędowej jako tendencyjnie zmyślone.

Nowy król włoski.

Rzym 11 sierpnia. Król Wiktor Emanuel złożył dziś przed parlamentem w sposób bardzo uroczysty przysięgę na konstytucję. Król w towarzystwie deputacji parlamentu i ministrów, którzy wyszli na jego powitanie, wszedł do sali, gdzie odezwały się natychmiast grzmiące okrzyki „Niech żyje!“. Następnie wypowiedział król słowa przysięgi: „Wobec Boga i wobec narodu przysięgam, że będę ściśle przestrzegał konstytucji, a moją władzę królewską wykonywał wiernie według praw, tak, ażeby każdy obywatel według słuszności doznawał pełnej sprawiedliwości — że będę zawsze działał w interesie rozwoju narodu mojego.“

Gdy król skończył, obecni wznieśli znowu okrzyki na jego cześć, poczem składali przysięgę senatorowie i deputowani.

Podczas całej uroczystości obecnym był w loży królewskiej arcyks. Rainer.

Anarchiści.

Berlin 11 sierpnia. Obiega wiadomość, że mocarstwa zwróciły się do Szwajcarji, Anglji i Ameryki północnej z przedstawieniami, aby zniosły asylum, udzielane anarchistom.

Genewa 11 sierpnia. Wielu anarchistów, przebywających w Szwajcarji, wyjeżdża do Anglji, przypuszczają bowiem, że Szwajcarja przychyli się do życzenia włoskiego rządu i wyda skompromitowanych anarchistów.

Paryż 11 sierpnia. „Petite Parisiene“ donosi, że w Nizzy aresztowano wczoraj kilku niebezpiecznych włoskich anarchistów.

Wiedeń 11 sierpnia. Prezydent ministrów dr. Koerber uda się w poniedziałek na dwór cesarski do Ischlu.

Wiedeń 11 sierpnia. W procesie przeciw rezerwowemu oficerowi, nazwiskiem Saria, oskarżonemu o wydanie planów wojskowych, zapadł dziś wyrok. Saria skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni, zaś ojciec jego Walentyn Saria za wystawienie fałszywego świadectwa na miesiąc aresztu.

Wiedeń 11 sierpnia. „Wiener Abendpost“ pisze, że nowy austro-węgierski krążownik torpedowy „Leopard“ po spuszczeniu na wodę popłynie przedewszystkiem do wyspy Guadalcanar; (jednej z wysp archipelagu Salomona na Oceanie spokojnym); na tej wyspie ustawią marynarze austrjaccy pięknie rzeźbiony kamień dla uczczenia pamięci kolegów, wymordowanych tam przez krajowców, a mianowicie dla austro-węgierskich oficerów i marynarzy z okrętu „Albatros“.

Rjeka 11 sierpnia. Policja przypuszcza, że onegdajszy zamach na tramwaj elektryczny był dziełem anarchistów, którzy w ten sposób chcieli przeszkodzić spokojnemu odbyciu się żałobnej manifestacji dla króla Humberta.

Onegdaj aresztowano tu także anarchistę, którego policja w Anconie wskazała jako bardzo niebezpiecznego.

Grac 11 sierpnia. Onegdaj aresztowano tu w Rynku głównym kelnera Ferdynanda Schöberla z Wiednia za głośne pochwalanie czynu Bresciego i okrzyk: „Niech żyje anarchja!“

Białogród (Stuhlweissenburg) 11 sierpnia. Stan zdrowia biskupa Steinera stał się bardzo groźnym z powodu zaburzeń w oddechaniu.

Berlin 11 sierpnia. Z Poznania donoszą, że władze zakazały podczas uroczystego zjazdu polskich Towarzystw gimnastycznych, który się ma odbyć w najbliższą niedzielę, występować towarzystwom w mundurach sokolich i rozwijać sztandary. Również wzbroniono udziału w pochodzie „Sokołom“ zagranicznym, a wykraczający przeciw temu zakazowi, ulegną aresztowaniu i wydaleniu.

Petersburg 11 sierpnia. Sybirska kolej została otwartą i oddaną do publicznego użytku. — Ma ona z Czelabińska do Bajkału 3740 wiorst długości. a w kraju zabajkalskim od stacji Myszowaja do Strjeteńska 1034 wiorst długości.

Hamburg 11 sierpnia. Chory na dżumę marynarz Raulnl umarł; reszta osób znajdujących się pod obserwacją ma się dobrze.

Poznań 11 sierpnia. W Gryfji odbyło się przed trzema dniami zgromadzenie, w którem wzięli udział przeważnie profesorowie i studenci teologji. Na zgromadzeniu tem profesor Setius wypowiedział mowę, w której w okropny sposób atakował Polaków. Mówił, iż przeciw Polakom postępować należy z całym egoizmem, z moralną niesprawiedliwością, a nawet po barbarzyńsku.

Prasę polską według tej mowy należy zgnieść zakazami policyjnymi. Stowarzyszenia polskie należy bezwzględnie rozwiązać. Dla Polaków nie należy mieć żadnych względów. Konstytucję należy ograniczyć na niekorzyść Polaków, którzy powinni: *„Steuer zahlen, Kriegsdienste leisten und das Maul halten“*.

Dziwną jest rzeczą, iż na tak licznem zgromadzeniu nikt nie zaprotestował przeciwko tak wyuzdanej napaści.

Warszawa 11 sierpnia. Generał-gubernator hr. Imerytyński ogłosił rozkaz do wojsk warszawskiego okręgu, oznajmiający, że pod sąd wojenny oddany został niejaki Czerwiński. Z rozkazu gubernatora można odcyfrować całą historję Czerwińskiego, a mianowicie: był on członkiem polskiej partji socjalistycznej w Częstochowie i jako taki dnia 3 listopada 1899 roku zasztyletował na ulicy w towarzystwie innych towarzyszy niejakiego Józefa Szancenberga, który był zajętym w fabryce żelaza Peltzerów i był szpiegiem rządu rosyjskiego. Owoż partja socjalistyczna skazała go na śmierć, a ten wyrok wypełnić miał Czerwiński. Czerwiński nie wydał w śledztwie żadnych towarzyszy. mimo, że stwierdzono, iż ich miał.

Odessa 11 sierpnia. Skazano tu na 3 miesiące aresztu młodego pisarza zapasu armji, Wołochowa, za to, że podawał prawdopodobnie dziennikom wiadomości o tem, iż rozruchy w Odessie zostały przygotowane.

Madryt 11 sierpnia. W miejscowości Lizia (koło Gibraltaru) przyszło do bójki pomiędzy żandarmami a przemytnikami, którzy usiłowali przemycić transport tytoniu. 1 przemytnik i 1 żandarm zostali zabici. Żandarmerja przywróciła w końcu spokój.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Ucieczka więźnia. Kornel Czajkowski, morderca Magdaleny Illykówny, służącej u pp. Heintschów przy ul. Sakramentek l. 10, siedzący obecnie w więzieniu śledczem przy ul. Batorego, uciekł z więzienia. Skorzystał on ze spaceru, dozwolonego więźniom i przez drabinę, którą przystawiono dla naprawy budynku, umknął z więzienia. Liczy lat 24, jest średniego wzrostu, szczupły, o smagławej cerze. Ma na sobie więzienne, płócienne spodnie, takąż koszulę, a prócz tego ciemno-migdałową marynarkę, jest bez obuwia i bez kapelusza.

Samobójstwo. Kornel Wimmer, emer. major strzelców, liczący 71 lat, zamieszkały przy ul. Chorążczyzny l. 13, odebrał sobie życie w sobotę o g. kwadrans na 8 rano. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba paralityczna, na którą cierpiał od lat 20. Samobójca był zupełnie zdecydowany, a świadczy o tem fakt, że strzelał do siebie, trzymając cztero-rurowy rewolwer w obu rękach.

Oszustwo wyborcze. Ze Stanisławowa donoszą, iż prokuratorja wdrożyła śledztwo w sprawie oszustw przy wyborach kahalnych. Śledztwo prowadzi sędzia Hroboni.

Straszna burza z ulewą, gradem i piorunami przeciągnęła 10 b. m. o godzinie 3 nad Kołomyją i okolicą. Grad wielkości orzecha laskowego porobił bardzo wiele szkód w polu i ogrodach.

D. 7 b. m. nawiedziła okolicę Bóbrki burza gradowa, robiąc w kilku gminach ku zachodowi powiatu położonych, wielkie szkody w niezebranem jeszcze zbożu.

Mord i podpalenie. Donoszą nam: W Hryniówce (pow. Bohorodczany) niewiadomi sprawcy zamordowali w nocy dnia 5 sierpnia zamożnego gospodarza Tymka Melowa i jego żonę, a następnie domostwo zamordowanych podpalili. Zgorzało ono do szczętu. Morderstwo to wywołało w całej okolicy oburzenie na sprawców ohydnej zbrodni. Sąd powiatowy w Bohorodczanach wydelegował natychmiast komisję sądową, a śledztwo prowadzi sędzia Kromp.

Z Nowego Sącza donoszą: Na ogólnem zgromadzeniu akcjonarjuszów „Spółki handlowej towarzystw i Kółek rolniczych“, uchwalono rozwiązać tę spółkę i odstąpić handel w obecnym stanie prezesowi spółki p. Marszałkowiczowi, właścicielowi dóbr Stronie za 140.000 kor., które wypłacone być mają akcjonarjuszom jako zwrot udziałów. P. Marszałkowicz przyrzekł prowadzić handel nadal na własne ryzyko i służyć dalej celowi spółki, którym jest dostarczanie Kółkom rolniczym dobrych i tanich towarów.

Pożar. Dnia 10 b. m. o godzinie 10 rano uderzył piorun w chatę, położoną na przedmieściu brodzkiem, zwanem „Folwarki małe“, która natychmiast stanęła w płomieniach. Ogień rozszerzył się natychmiast na 4 sąsiednie domy z zabudowaniami gospodarskiemi, w które przed kilku zaledwie dniami złożone zostało zboże nowego zbioru. Pewna para gospodarska, która wbiegła do płonącego domu dla udzielenia pomocy, doznała silnego oparzenia. Natychmiast przybyła ochotnicza straż ogniowa, której, po dziarskiej akcji, udało się pożar umiejscowić. Pogotowie wojskowe, złożone ze strzelców i ułanów, brało także energiczny udział w dziele ratunkowem. Wszystkie zgorzałe budynki z wyjątkiem zboża, były ubezpieczone.

Skarb narodowy Boerów. Przewidując niepomyślny koniec wojny z Anglją, rząd transwaalski usunął zawczasu z Pretorji skarb narodowy i przesłał go przez Laurenço-Marquez do Brukseli, na ręce swego posła dra Leyds'a. Skarb ten wynosi $7\frac{1}{2}$ miljona funtów szterlingów (70 miljonów rubli) w złocie. Przesyłkę ostatnią dopiero przed kilku dniami umieszczono na okręcie „König“, który obecnie znajduje się już w drodze do Europy. Umieszczenie tego skarbu w rękach bezpiecznych sprawiło poselstwu transwaalskiemu w Bukseli wielkie trudności. Ostatecznie jednak załatwiono tę sprawę w sposób zadowalający. Połowę złota oddano do banków francuskich, drugą połowę złożono w Holandji, Belgji i Szwajcarji. Właścicielami nominalnymi jest 15 osób, 11 Transwaalczyków i 4 Boerów orańskich. Do odebrania pieniędzy z banków trzeba conajmniej 10 podpisów. Oprócz tego rząd transwaalski ustanowił komitet nadzorczy, składający się również z 15 osób, którzy w razie śmierci któregokolwiek z właścicieli nominalnych zamianuje na jego miejsce innego Boera. Olbrzymi ten kapitał przeznaczony jest wyłącznie na popieranie interesów narodowych Boerów afrykańskich. Wolno z niego korzystać dopiero po upływie roku od urzędowego zawarcia pokoju. Na początku wojny skarb państwowy Transwaalu wynosił około 12 miljonów fst. W czasie wojny wydobyto złota na rzecz skarbu blisko 8 miljonów funtów. Z sumy tej wydano ca cele wojenne aż do zdobycia Pretorji przez Anglików $9\frac{1}{2}$ miljona; $7\frac{1}{2}$ miljona wysłano do Europy. Rząd transwalski rozporządza więc obecnie jeszcze sumą przeszło 2 miljony funtów szterlingow.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 11 sierpnia.

(*fr.*) Egoizm naszych baronów węglowych musi wyjść na korzyść tylko Amerykanom. Podczas gdy bowiem nasi producenci węgla coraz bardziej drożą się ze swoim towarem i nie wiedzą wprost, wiele żądać za niego, Amerykanie tymczasem ze swoim węglem zdobywają coraz silniejszy teren w Europie. — Oto właśnie dzisiejsze depesze z Tryjestu donoszą, iż zarząd austrjackiego „Lloyda“ postanowił sprowadzać węgiel amerykański i zamówił już na razie 10.000 ton. — Zajęcie Peitsangu przez wojska europejskie wywarło na giełdach dobre wrażenie i poprawiło nieco tendencję giełdy berlińskiej. Dodatnio oddziaływała także wiadomość, że bank angielski nie podwyższy w tym tygodniu stopy procentowej, czego powszechnie się obawiano. Mimo tych dodatnich wpływów, ruch na naszej giełdzie pozostawiał wiele do życzenia, a ostatecznie notowania są przeważnie niższe.

Wiedeń 11 sierpnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 665·—, Akcje węg. Zakł. kred. 682·75, Akcje Anglobanku 276·50, Akcje Unionbanku 552·—, Akcje Laenderbanku 415·50, Akcje Bankvereinu 494·50, Akcje Bodencredit 850·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 657·—, Akcje kolei połudn. 110·—, Akcje tramw. lit. a) 281·—, lit. b) 274·50, Akcje kol. Elbethal 458·—, Akcje kol. Północnej 61·20, Akcje kol. Czerniowieckiej 530·—, Akcje Alpiny 453·50, Akcje Rima Muranji 514·—, Akcje pragskiego Tow. żel 1775·— tow. 1795·—, Akcję fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 287·50, Oblig. węg. indemn. 91·15, Renta majowa 97·55, Austr. renta koron. 97·50. Węgierska renta koronowa 90·70, 56 l. listy Tow. kredziems. 90·25, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·25, 4 proc listy Banku hip. 90·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·90, 4 [illegible] Gal. poż. kraj. z roku 1893 91·10, 4 proc. pożyc[illegible] m. Lwowa 89·50. Losy tureckie 105·50, Marki 118·17. Ruble 255·25

Przyjechali do Lwowa.

dnia 11 sierpnia 1900 r.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Stibor z Odessy. Hr. M. Ostrowski z Podola ros. S. Królikowski z Walmer (Anglja). K. M. Pol z Warszawy. L. Lewicki z Buczacza. W. Gawroński z Żytomierza. W. Topolnicki z Bochni. Ch. Winkler z Tryestu. W. Flisowska ze Stanisławowa. M. Tychowski z Łopatyna. J. Adamiecka z Królestwa Pol. W. Skibniewski z Kijowa. W. Mańkowski z Ukrainy. Dr. M. Łukasiewicz z Krakowa. W. Waligorski z Rożniatowa. W. Manewald z Hamburga. M. Turzański z Czerniowiec. J. Reutenberg z Kołomyi. A. Gołkowski z Krakowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności)

Czarodziejskie trzewiczki.

(Fantazja).

(Dokończenie).

Nagle zbladła i zadrżała; on miał zwrócone na nią oczy szeroko otwarte, oczy dziwne, przeźroczyste, jak kryształ. Widziała w nim obraz kraju, o jakim marzyła; kwiaty złote, niebo błękitne, na którem jaśniała gwiazda szczególna — czarna a błyszcząca, która rzuca dokoła jasność łagodną, jakby cień od słońca... Obok drogi, pokrytej jałowcem i różowymi chwastami, ujrzała inną drogę, zbłąkaną między łąkami... Nie widać było jej końca... Wszystkie przedmioty w oddaleniu wydawały się malutkie, a jednak wyraźne...

Benedykta wstrzymała okrzyk. Wszystko jej się przedstawiało teraz tak, jak to było we śnie. Widziała sama siebie jasno: swoją twarz, swoje oczy, róże w kapeluszu...

Szewc spuścił oczy i widzenie znikło.

W głębokiej ciszy Benedykta słyszała tylko brzęczące pszczoły i głuchy odgłos młotka:

Tap... tap... tap...

— Do widzenia, — rzekła głosem niepewnym, — wrócę tu niezadługo.

Nazajutr Benedykta była niespokojna bardzo, nie śmiała spojrzeć ku chatce Macieja. Przypominała sobie, co tylko o nim słyszała, co inne dziewczęta o nim opowiadały, wszystkie szyderstwa o tym odludku... o jego bladej twarzy...

Potem biegała, śpiewała i śmiała się, jak zwykle, ale myśl jej zajęta była czem innem. Popołudniu matka ją zapytała:

— Wiele twoje trzewiki będą kosztowały?

— Nie wiem.

— Nie wiesz? Jakaś ty nieprzezorna!

— Idź-że natychmiast do szewca, aby się o tem dowiedzieć.

I znów Benedykta zeszła ze wzgórza i znów przeszła wolno około jałowcu i chwastów. Szewca nie było na progu, Benedykta zapukała nieśmiało: Puk, puk!...

— To ty? — odezwał się głos z wewnątrz. — Wejdź, proszę...

Benedykta weszła.

Szewc siedział przy otwartem oknie w pokoiku ciemnym i biednym. Jakiż to nędzny pokoik! Całe umeblowanie składało się ze stołu i dwóch krzesełek. Mnóstwo skór rozmaitych leżało w kącie; rząd obuwia, począwszy od ciężkich butów chłopskich, aż do małych trzewiczków dziecinnych, widniał w długim szeregu. Sciany, pokryte obiciem z szaremi kwiatkami, jakiś stary obraz przedstawiający anioła, zawieszony nad kominem — oto wszystko, co zauważyć mogła.

— Przyszłam z zapytaniem, ile będą kosztowały moje trzewiki?

— Twoje trzewiki, Benedykto, nie są jeszcze skończone — rzekł szewc dziwnym głosem... Po chwili zaś dodał:

— Będą to trzewiki trwałe, na daleką, daleką podróż...

Benedykta rzuciła okiem na robotę i zawołała zdziwiona:

— Co ty robisz? to nie moje trzewiki! ja nie prosiłam o trzewiki do podróży.

— Trzewiki służą do długiej podróży — powtórzył Maciej, zajęty wycinaniem z czarnej skóry przyszwy do obuwia kobiecego.

Mówiąc to podniósł zwolna swe oczy do góry...

Benedykta cofnęła się ku ścianie.

W oczach, skierowanych ku niej, ujrzała znowu obraz... Naprzód oddalony, potem coraz bliższy, coraz bliższy...

Ujrzała pokój cudowny! Był to ten sam pokój Macieja, ale powiększony, upiększony, oświecony jakąś wielką jasnością. Były to te same ściany, ale wyrastają z nich kwiaty żywe, woniejące, ślicznej barwy.

Anioł z obrazu rozwinął nagle skrzydła i krążył w powietrzu... Akompaniował mu szelest piór białych... Wszystkie buciki stare i nowe, lśniły się i promieniały jakiśm dziwnym blaskiem.

Poza pokojem, przez otwarte okno, zwolna powtarzał się ten sam widok, który spostrzegła w oczach samotnika... Też same złote kwiaty, jedna droga pomiędzy paprociami, druga jakaś daleka, bez końca... O, cudowny to widok!... Gwiazda czarna nieruchomie jaśniała na niebios błękicie!...

Benedykta poruszyła się:

Wśród głębokiej ciszy zadrgał łagodny głos Macieja:

— Trzewiki robię trwałe, na długą podróż...

Jakby budząc się ze snu, Benedykta podniosła głowę. Szewc siadł przed nią, z oczyma spuszczonemi na robotę. Pokój nie zmieniał swej postaci; na dworze pszczoły brzęczały pomiędzy słonecznikami.

— Do widzenia — rzekła Benedykta.

— Do widzenia — odpowiedział szewc. Ale skoro już była przy drzwiach, dodał:

— Jako zapłatę za trzewiki żądam twego uśmiechu... Czy to za drogo?... Pieniędzy nie chcę, tylko twego uśmiechu... uśmiechu... uśmiechu...

Dwa dni upłynęło, a że święta się zbliżały, Benedykta pomyślała sobie:

— Trzewiki muszą być gotowe.

Włożyła więc kapelusz i wyszła. Od czasu, jak Maciej zażądał od niej zamiast zapłaty uśmiechu, Benedykta przestała się śmiać. Poważna i milcząca, kręciła się między gołąbkami i synogarlicami, a serce jej przepełnione było radością. Tegoż dnia poszła do domu Macieja i bez pukania weszła do pokoju.

— Dzień dobry, samotniku, przychodzę po trzewiki.

— Za chwilę będą gotowe, za chwileczkę; trzewiki nie tak prędko się zniszczą, bo są mocne i służyć mają do długiej podróży.

— Ja prosiłam o trzewiki do tańca. Macieju, do tańca.

— To nic nie szkodzi, odpowiedział łagodnie; mężczyźni i kobiety, który wchodzą na ten pagórek i schodzą z niego — nie tańczą, tylko chodzą... chodzą od rana do wieczora, w domu, poza domem. Ty Benedykto, również będziesz chodziła.

— I gdzież ja tak będę chodziła, Macieju?

— Gdzie ci się spodoba: wybierzesz drogę, jaką zechcesz...

— Otóż i gotowe...

Ukląkł i trzewiczki włożył na jej nóżki, a wstając, podniósł na nią duże, zachwycające swe oczy.

Benedykta wyciągnęła dłoń...

Oczy jego powiększały się... powiększały coraz bardziej, tak, że powieki zniknęły zupełnie. Twarz Macieja także stopniowo znikała, jakby usuwała się gdzieś daleko...

Człowiek, ściany, wszystko znikło...

Benedykta widziała tylko przed sobą ten cudny świat, który przedtem zauważyła dwukrotnie. Duże, złote kwiaty, poruszające się wolno pomiędzy brzęczącemi pszczołami, drogi prowadzące przez szczęśliwą dolinę, gdzie różne rośliny przegradzały białe domki przy drodze... Pomimo woli, posłuszna jakiemuś tajemniczemu instynktowi, kroczyła naprzód z wyciągniętemi rękami.

Weszła w ten kraj.., wstąpiła na pierwszą ścieżkę — i zaczęła schodzić z pagórka.

Zdawało się, że wieczór zbliża się zwolna, bo światło, spływające z czarnej, błyszczącej na lazurowem niebie gwiazdy, wydało raczej cień delikatny, aniżeli jasność.

Rozkoszne ciepło rozpływało się z wonią ziół i kwiatów, a podczas gdy Benedykta kroczyła ciągle nad brzegiem srebrzystej rzeki, usłyszała jakieś przyjemne głosy, podobne do głosu aniołów, wołające:

— Benedykto! Benedykto!...

Tłum dzieci zbliżał się ku niej. Ubrane były w lekkie, powiewne szaty... z girlandami róż na głowie, zbliżały się do niej, trzymając się za ręce. Oczy ich i usta uśmiechały się, czoła miały kolor narcyzów; twarze jaśniały nadziemską pięknością. Zbliżały się zwolna, wołając:

— Benedykto! Benedykto, przyszłaś wreszcie!

I śmiejąc się, otoczyły ją. Ona szczęśliwa, spokojna, spoglądała na nie radośnie. One wzięły ją za ręce i prowadziły wzdłuż rzeki.

Wieczór był spokojny, brzęczenie owadów unosiło się ponad powierzchnią wody... Owady piękne o czerwonych skrzydełkach wychylały się z trzciny i powoli latały dokoła dzieci.

Jedno z nich rzekło:

— Zatrzymajmy się tutaj...

— Czy można się zatrzymywać, kiedy trzeba ciągle iść naprzód?

— Czasem można się zatrzymać, czy nie wiesz o tem? Przecież ludzie zatrzymują się na progach swoich domów, aby się posilić... to znów się zatrzymują, aby się przespać... Spojrzyj w tę piękną wodę!

Benedykta pochyliła się nad piękną wodą i ujrzała swą postać, otoczoną twarzyczkami aniołków i odbłysk wszystkich trzcin i odbłysk nieba z czarną gwiazdą, która zdawała się być łagodnym cieniem wśród palących promieni słońca.

Cudowna cisza panowała wszędzie...

Słychać było tylko szelest jedwabnych skrzydełek i słodkie głosy dziecięce...

Benedykta spostrzegła dokoła dziwne rzeczy — rzeczy niby znane, a jednak nowe, — tak, jakby je tylko we śnie widywała... Zielony pagórek, biały domek.., tam dalej drugi pagórek, u stóp którego tryskało źródło. Gołębie i synogarlice z niego piły.

Benedykta poznała ptaszęta i pobiegła ku nim.

— Moje ptaszyny! moje ptaszyny!...

[illegible] podlatywały, wydając odgłosy radośne. Ró[illegible]e oczy synogarlic błyszczały dziwnym blaskiem.

Widząc zbliżającą się Benedyktę, usiadły około źródła pomiędzy kwitnącymi porostami. Benedykta spoglądała na nie przez chwilę... spoglądała także na swój domek. Ujrzała tam gołębnik pusty...

Na wierzchołku pagórka, z drugiej strony, spostrzegła drugi domek, biedny, stary, przed którym chwiały się duże złote kwiaty...

Do tej to skromnej chatki skierowała swe kroki. Dzieci szły za nią, ale ich głosy słabły nieznacznie i wreszcie ucichły zupełnie.

Benedykta zatrzymała się przede drzwiami, potem otworzyła je nagle.

Odludek stał przed nią milczący. Znajdowali się w pokoiku biednym i cichym... Widać było w głębi obuwie ustawione pod ścianą. Na dworze pszczoły brzęczały rozkosznie.

— I cóż, Benedykto, przychodzisz zapłacić mi za trzewiki?

— Za trzewiki?

— Obiecałaś mi zapłacić uśmiechem, Benedykto, nie zapomniałaś przecież... Twój uśmiech ozłoci moją biedną chatkę... Twój uśmiech rozwidni samotnię!...

— Czy tak, istotnie?...

— Zapłać mi, Benedykto, zapłać swoim uśmiechem.

Benedykta spojrzała na niego — a w oczach jego ujrzała odbicie wszystkich poprzednich swych marzeń.

Podała więc rękę Maciejowi — a gdy spuściła głowę, ujrzała, że trzewiczki jej nie są to trzewiczki do drogi, ani do tańca.

Były to trzewiczki białe, białe jak świeży śnieg, jak dwa białe gołąbki.

W takich trzewikach idzie się do ślubu...

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Dawniej znany hotel „de LAUS“ na Łyczakowie jest do wydzierżawienia od stycznia 1901. Wiadomość u restauratora na głównym dworcu we Lwowie. 383

Gorzelnik, kawaler, z 9-letnią praktyką w parowych gorzelniach, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: Pępiak, Rawa ruska 464

Panna bardzo przystojna i młoda, pochodząca z bardzo dobrej polskiej rodziny, wykształcona, posiadająca posagu 8.000 koron, z powodu sieroctwa na tej drodze poszukuje towarzysza życia (urzędnika państwowego lub urzędnika kolei państwowej). Zgłoszenia nieanonimowe pod: „Helena“ poste restante w Stryju. 478

Praktykant potrzebny jest zaraz do handlu towarów mieszanych. MIECZYSŁAW MUSIAŁ w Bełzie. 475

Skład Płócien Korczyńskich we Lwowie, Halicka 16. Poleca Bieliznę stołową własnego wyrobu w wielkim wyborze. 463

Skład Płócien Korczyńskich we Lwowie Halicka 16. Poleca własny wyrób Kołder i Materacy. 389

Urzędnik X rangi, pracujący przy podatkach przyjmie administrację kamienicy. Łaskawe zgłoszenia „Rezydent“ Lwów poste restante. 474

70 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — Filja, ulica Zielona l. 4. — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości. 451

Znakomity koniak francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul. **Batorego l. 2.** 253 Filja: ulica **Zielona l. 4.**

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki 5 poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

W niedzielę nieodwołalnie ostatnie przedstawienie

OLYMPIA Teatr

w Niedzielę
o godz. 4 | **2 pożegnalne** | o godz. 8
GALOWE PRZEDSTAWIENIA

Na przedstawienia popołudniowe ceny **zniżone.**
Loża 4 złr. Parkiet 80 ct. I miejsce 60 ct. II miejsce 40 ct. Galerja 20 ct

Każdy dorosły może na Przedstawienie popołudniowe **1 Dziecko bezpłatnie wprowadzić.**

Podczas przerw na przedstawieniach wieczornych **bezpłatne rozdawanie podarków**

najpiękniejsze przedmioty jako to: żywe zwierzęta, serwisy, neceserki, albumy, zegarki, obrazy olejne, orjentalskie ozdoby pokojowe, domowe i kuchenne naczynia, dalej **kaczki kury i gęsi.**

Główny podarek znana **świnka** tresowana z Eden teatru.

Każdy widz otrzyma **bezpłatnie** dwa numera na podarki.
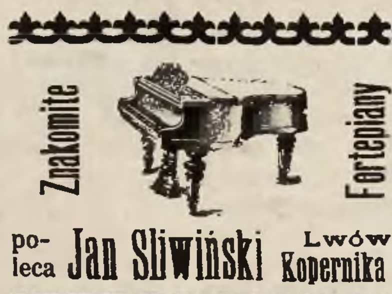
Na wielostronne żądanie
Ścięcie głowy jednemu panu z Publiczności,
scena uśmiercenia w 19 stuleciu.

SEN ASTRONOMA
czyli **Mężczyźni na księżycu**
fantastyczna scenarja.

Nareszcie sami czyli Nowo zaślubieni.

Olbrzymi nowy program.
Występ pierwszorzędnych artystów i artystek. 672

Kto tylko gra na skrzypcach, może nabyć teraz pierwszą gruntowną metodę korrektury czyli koncertury tonów skrzypcowych, która niebawem wyjdzie z druku w obszernem opracowaniu naukowem i praktycznem dającą możność osiągnięcia każdemu **idealnie pięknych tonów.** Aby jednak wiedzieć jaki nakład robić, raczy każdy, którego ton piękny interesuje (bo są i tacy dziś muzycy, co ich ton nie obchodzi) i mający chęć nabycia tego dziełka (czyli sztuki nadzwyczaj interesującej) nadesłać przedpłatę w kwocie 1·80 hal., lub tylko swój adres, gdyż tylko dla zgłaszających nakład wydrukujemy. Dla nadsyłających na 5 egz. gotówkę, dodaje się 1 gratis. Adres wydawnictwa metody muzycznej oraz biuro Lwów, Mickiewicza 22.
(Proszę łaskawie pokazać drugiemu).



Znakomite Fortepiany
poleca **Jan Śliwiński** Lwów, Kopernika 16. 36

Do bajcowania pszenicy!

Siny kamień
i
Bajcę zbożową Dupuy'a
w paczkach z przepisem użycia
polecają
J. Friedrich i A. Beacock
671 **Lwów** ulica Hetmańska l. 4.

Panna uczęszczająca do biura lub pensjonatu, znajdzie umieszczenie wraz z wiktem i całem utrzymaniem za mierną cenę. Zgłoszenia: ulica Czarnieckiego liczba 2, II. piętro, nr. drzwi 3.

Najdłużej
potrwać mogą garderoby
jak są
chemicznie czyszczone i prasowane
i wyglądają jak nowe
w pierwszym wiedeńskim chemicznym zakładzie czyszczenia plam
Szymona Weissa
tylko ul. Kopernika 12.

Na żądanie czyszczę ubiory za pomocą aparatów w przeciągu kilku godzin.
Listy pochwalne ze wszystkich stron 522

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **EUGENII WECKERÓWNEJ**, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 13

WINOGRONA DESEROWE

oraz duże **Brzoskwinie** najszlachetniejszego gatunku dla handlów delikatesów polecenia godne, do nabycia najtaniej u
PETROVITS i PANTITS
właścicieli winnic i eksportu winogron **Werschetz,** Węgry południowe. 5020

ROWERY słynnej pierwszorzędnej styryjskiej fabryki **„COURIER“,** model 1900 r.



wybornej, trwałej konstrukcji, drogowe i półwyścigowe, trwałej budowy, wagi 12½ kilo (unoszące ciężar 110 kilo), włącznie z piękną acetylenową latarką najnowszej konstrukcji, dzwonkiem i torebką z wszelkimi przyrządami, z **gwarancją dwuletnią** za dobry materjał i lekki chód, polecam za cenę **160 kor.,** za opakowanie i przesyłkę 4 kor. Damski rower **170 kor.**

Pneumatyczne chodniki do biegu z muszką k. 9·50, przednie k. 10. Kiszki k. 5. Stojaki do kół k. 3. Pompy teleskopowe k. 25. Dzwonki 1 k.

OKAZYJNIE. Rower oryginalny amerykański, Light Cycle Co. Pottstown P. A. wagi 12½ kilo, (kosztował 650 k. z cłem) za cenę 180 koron z wszystkiemi przyborami, latarką acetylenową, dzwonkiem i siodełkiem amerykańskiem.

Łaskawe zamówienia będą wykonane po otrzymaniu 20 kor. zadatku, a reszta za zaliczeniem. — Adres:

Fahrradhaus M. Ruodbakin, IX., Bergg 3, Wien — Wiedeń.

Firma istnieje od 1872 r. i odznaczona pierwszemi nagrodami na licznych wystawach. 556

Odsprzedawcom ze względu na bardzo niską cenę, rabatu nie daję. — Korespondencja polska.

Pierwszy galicyjski
Wyrób krzeseł
w stylu staro-niemieckim barokowym, angielskim i gotyckim 610
Józefa Różyckiego
Lwów, plac Bernardyński, l. 15,
poleca krzesła od zł. 4 i wyżej, — przyjmuje również krzesła do wyplatania, jakoteż przeplatane przerobione na skórzane.



Naturalne
WINA
węgierskie, austrjackie reńskie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości poleca handel herbaty
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie
plac Marjacki liczba 10.

Zwraca się uwagę Szan. Zarządów dóbr, klasztorów, folwarków, gorzelń, browarów, oraz większych zakładów przemysłowych,

że prawdziwej
PYROLINY
najodpowiedniejszego **środka do świecenia**, którego stosunkowo do nafty o **50%** **mniej wychodzi,** przyczem nie kopci, daje jasne i spokojne światło i jest **bezpiecznym bo niezapalnym,**

WYŁĄCZNY SKŁAD prawdziwej PYROLINY znajduje się tylko u
Alojzego Hübnera
663 Lwów, Rynek l. 38.
Prospekty i cenniki na żądanie bezpłatnie.

TYLKO 18
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica rybnalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	20 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych: dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, poczęwszy od 40 ct. litr.

wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydło i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co.

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego aptekarzy.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
11 WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 1·05, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamaszo
} dla pań, mężczyzn i dzieci

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

Kto chce jechać do Ameryki

niech się tylko uda do słowiańskiej firmy
Karesz i Stocki
Bremen, Bahnhofstrasse 29, — **ponieważ:**

1. firma ta porozumiewa się z pasażerami w mowie ojczystej,
2. przewozi pasażerów najlepszymi i najbezpieczniejszymi parowcami,
3. jest ze wszystkimi stosunkami obznajomioną i jest w stanie dać dokładne wyjaśnienia,
4. znając dokładnie ustawy dotyczące wychodźtwa, może pasażerów pouczyć, jak się mają w podróży zachować, by szczęśliwie na miejsce osiedlenia w Ameryce przybyli. 289

Niech więc każdy, mający zamiar udać się do Ameryki, pisze do firmy:
Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstrasse 29.



Wypróbowany środek
do konserwowania
materjałów
drzewnych
Maź pogazowa TER
dostarcza
Zakład gazowy miejski
we Lwowie 657
Cenniki wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

Damen, welche auf solide und practische Kleider-Zuthaten Werth legen, werden auf die vorzüglich bewährten, von der Firma Vorwerk erzeugten Specialartikel aufmerksam gemacht, von welchen neuerdings besond. die Vorwerk-schen Schweissblätter zu erwähnen sind. Jedes bessere Geschäft führt die nachstehenden Vorwerkschen Fabrikate.

VORWERKS Velourborde gestempelt „Vorwerk“, i. Haltbark. u. Güte unübertroffen.
VORWERKS Mohairborde gestempelt „Vorwerk Primissima“ für elegante Gesellschaftskleider, ebenso solide und praktisch, als hochfein.
VORWERKS Gardinenband mit Schlingen, wodurch das lästige Lostrennen und Annähen der Ringe bei der Wäsche fortfällt.
VORWERKS nahtlose Schweissblätter „Exquisita“, „Perfecta“ und „Matador“ lassen absolut keinen Schweiss durch, trocknen schnell und bleiben stets elastisch.
VORWERKS Krageneinlage „Practica“ mit an den Kanten eingewebten weichen Bändchen ermöglicht ein sehr leichtes und festes Aufnähen des Kleiderstoffes und Kragenfutters. 336

Skład płócien korczyńskich we Lwowie Halicka 16 poleca wielki wybór chustek, ręczników, ścierek drelichów i płócienek. Wyroby bawełniane Schrolla. 479

Niezawodny środek
przeciw śniedzi na pszenicy!
Kamień siny
(SIARCZAN MIEDZI) jakoteż
gotową Dupuya bajcę w pakietach
z przepisem użycia.
Truciznę niezawodną
na myszy polne, krety i t. p.
CEBULĘ MORSKĄ
całą, krajaną i przyrządzoną w puszkach z przepisem użycia,
OLIWĘ do MASZYN
i t. p. i t. p.
poleca
Alojzy Hübner
667 **Lwów, Rynek l. 38.**

Do nabycia w każdej księgarni nagrodzone w 30-tym nakładzie wydane pismo radcy med. dr. Müllera o
Zboczeniu nerwów i Systemu płciowego. 569
Przesyłka franko, za nadesłaniem 60 ct. (k. 1.20) w markach listowych.
Kurt Röber, Brunświk.

Prawdziwy **Christoph-Lack**

Bezwonny i natychmiast schnący. Jest najlepszym pokostem dla podłóg. **Lwów:** A. Hübner, J. Friedrich & Beaucock. **Jaworzno:** T. Dendera. **Kołomyja:** St. Romanowicz; **Kraków:** Szarski i syn. **Mielec:** S. Brandmann. **Żywiec:** Joachim J. Danko. 235

Linia Holandja-Ameryka, Rotterdam Nowy Jork.

Najbliższe odjazdy:
16 sierpnia Rotterdam 4·30 przed poł. 23 sierpnia Maasdam 12·30 po południu
30 sierpnia Potsdam 4 po południu. 6 września Statendam 11 przed połud.
Nowe parowce o podwójnej sile:
Rotterdam 8302 ton, Statendam 10.320 ton, Potsdam 12.500 ton.
Ceny pierwszej kajuty od 360 koron wyżej, III. klasy 216 k. } od portu.
III. klasy 185 k. 40 h. z Wiednia.
Biuro w Wiedniu: Dla kajut I. Kolowratring 10; dla III. klasy IV. Weyringergasse 7 A.
5000 Austr. filje w Bernie, Insbruku i Tryjeście.



533 g

OGŁOSZENIE.

W nowym miejskim teatrze przy placu Gołuchowskich we Lwowie jest od dnia 1 października 1900 do wydzierżawienia prawo utrzymywania bufetów w czasie trwania przedstawień.

Dzierżawca uprawniony będzie utrzymywać we foyer na pierwszem piętrze dwa bufety, jeden cukierniczy, a drugi z zimnemi przekąskami i napojami, — zaś na trzeciem piętrze w dwu osobnych salach bufety również z przekąskami, wyszynkiem piwa i trunków spirytusowych.

Reflektanci zechcą wnieść w terminie do dnia 25 sierpnia 1900 oferty ostemplowane i opieczętowane do Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa i w tychże skreślić:

1. Czas trwania dzierżawy od dnia 1 października 1900 począwszy.

2. Roczny czynsz dzierżawy, który opłacać obowiązują się w ratach półrocznych z góry.

3. Deklarację, według której zobowiązują się złożyć w kasie miejskiej kaucję w wysokości półrocznego czynszu.

Lokalności przeznaczone na bufety można oglądnąć za zgłoszeniem się w kierownictwie budowy teatru, które równie wskaże urządzenie tychże.

Lwów, dnia 9 sierpnia 1900. 670

KOLEJE WĄSKOTOROWE
WSZELKICH SYSTEMÓW
DLA CELÓW PRZEMYSŁOWYCH LASOWYCH i GOSPODARCZYCH
ROESSEMANN i KÜHNEMANN
KOLEJE ŻELAZNE ARTURA KOPPELA
LWÓW. **DOM NAFTOWY.**
619 **CHORĄŻCZYZNA 17.**

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akc. dla przemysłu chemicznego
(przedtem „Spółka komandytowa Juliana Wanga“)
we Lwowie ulica Kościuszki l. 5 (w parterze)
poleca
Nawozy sztuczne
595 własnego wyrobu
Gwarancja składników. — Ceny najniższe. — Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE I WYDELIKATNIENIE CERY
PUDER



Cena puszki zł. 1·10.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy
biały, różowy albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznany przez 3008
PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussig,
C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Winckiera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00
					12·20*
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·0				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·00†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46*	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r. *	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55*	6·20	10·50, 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·43	9·42	2·08*	7·33	11·28
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
do Jarosławia			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6.10	10·40, 12·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	8·15	6·13●	9·10††, 8·35§§
do Brzuchowic 2·51 * n. ś.	5·45*	10·10	2·15*	7·48	8·26
do Zimnej Wody 3·20 *	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, n od 1/5—15/9 w niedziele i święta;
● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ⁰ od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.